Nr. 17 Piątek, 22 stycznia 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Głowa Państwa.

W bujnej wyobraźni polityków opozycyjnych dłuższe wstrzymanie przez BBWR zewnętrznej akcji ustrojowo-konstytucyjnej uznane zostało za niedocenianie aktualności tego zagadnienia.

Tymczasem sprawa miała się zupełnie inaczej. Komisja Konstytucyjna — jak wiadomo — na wniosek BBWR rozpisała w swoim czasie wśród znawców przedmiotu ankietę, pragnąc w ten sposób otrzymać całkowity obraz nurtujących w opinji polskiej poglądów na zagadnienia ustrojowe. Zaproszeni zostali do wypowiedzenia się zarówno teoretycy, jak i praktycy ze wszystkich obozów politycznych. Komisja Konstytucyjna bowiem a zwłaszcza inicjatorzy ankiety tj. Blok prorządowy szukali w tym wypadku tylko pracy objektywnej, pragnęli poznać rzeczywiste skłonności myśli polskiej w tej podstawowej sprawie dla przyszłości naszego Narodu i losów Państwa.

Prace poważnych mężów, którzy nadesłali swe odpowiedzi, musiały być sumiennie przestudjowane i to właśnie sprawiło osłabienie na pewien czas publicznej dyskusji ustrojowej ze strony obozu rządowego.

Rozpoczęła się wreszcie praca na nowo znanemi referatami pana wicemarszałka Cara. Referaty te dotyczyły jednego z najbardziej zasadniczych momentów sprawy ustrojowej a mianowicie stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej a zwłaszcza trybu jego wyboru.

Wiele złożyło się na to przyczyn, że ta właśnie kwestja nadwyraz stała się palącą. Wszak Prezydent Rzeczypospolitej — to Głowa Państwa. Głowa Państwa — to czynnik najwyższy, który uosabia Państwo i symbolizuje jego Majestat. Ale tym pojęciom zadała kłam dotychczasowa praktyka parlamentarna. Zamiast władzy rzeczywistej Prezydenta, stworzyła negatyw władzy; zamiast treści realnej — pozór; zamiast praw i prerogatyw — strzępek dekoracyjnych przywilejów w dziedzinie etykiety. Nie dość na tem. Zyskawszy przewagę nad Rządem, parlamentaryzm zapragnął podporządkować sobie także i Prezydenta Rzeczypospolitej. Z czynnika równorzędnego wśród naczelnych władz państwowych przekształcił się parlament na czynnik, konkurujący zwycięsko o miejsce naczelne z Prezydentem Rzeczypospolitej, stał się punktem centralnym, około którego miały się obracać najżywotniejsze interesy Państwa.

Równocześnie zaś konstrukcja dzisiejszego parlamentaryzmu nie pozwalała mu sprostać tym obowiązkom. Wielogłowy i nieskonsolidowany aparat nie mógł się stać osią ustroju państwowego. Rozumieć poczęto na świecie, że osią ustroju może się stać tylko czynnik skonsolidowany i zwarty, jakim jest właśnie Prezydent Rzeczypospolitej.

Z tych przewodnich myśli wyłoniło się stanowisko Prezydenta określone w projekcie konstytucyjnym BBWR oraz w znanych tezach wicemarszałka Cara. Zasadniczym punktem wyjścia tych ostatnich było to, że dotychczasowego trybu w wyborze Prezydenta przez połączone Izby tj. przez Zgromadzenie Narodowe nie można pozostawić bez zmiany. Ten pogląd jest logiczną i konieczną konsekwencją zasadniczej idei państwowej Bloku: uniezależnienie Głowy Państwa od parlamentu, dążenie do zapewnienia Prezydentowi jak największego realnego autorytetu i samodzielnej władzy, płynącej wprost z nadania przez Naród.

Stąd też pierwsze zaraz tezy wicemarszałka Cara brzmią: Prezydenta Rzeczypospolitej wybierają obywatele, posiadający prawo wybierania do Sejmu, w głosowaniu powszechnem, tajnem, równem i bezpośredniem. Wybór dokona się między dwoma kandydatami, z których jednego wybierze Zgromadzenie Narodowe, złożone z połączonych Izb Sejmu i Senatu, a drugiego wskazuje ustępujący Prezydent. By zaś uniknąć zbyt częstych plebiscytów, postawił b. Min. Car w dalszym ciągu tezę, że jeżeli ustępujący Prezydent wskaże tego samego kandydata, którego wybrało Zgromadzenie Narodowe, kandydat ten będzie uznany za wybranego bez potrzeby zarządzenia głosowania powszechnego.

Projekt BBWR nie jest położeniem ostatniej kropki nad i. Tezy Min. Cara też nie są ostatecznem sformułowaniem uzgodnionych poglądów całego obozu państwowego: stanowią dopiero punkt wyjścia dla takiego sformułowania.

Opozycja, choć ma szerokie pole do działania, od działania tego się uchyla. Tłumaczy się ona nieśmiało na łamach swej prasy tem, iż „w dzisiejszej sytuacji nic pozytywnie zdziałać nie może, skoro zasadnicze tezy BBWR mają z góry zapewnioną większość“. Ale swoją drogą, — cóż realnego mogą wnieść do poważnej pracy ludzie, których jedynym sposobem „argumentowania“ jest czczy i pozbawiony treści frazes demagogiczny?

W poważnej części społeczeństwa zrodziło się jednak zrozumienie konieczności naprawy Konstytucji. Stąd prace w tym kierunku pójdą dalszym, mocnym torem. Bo sprawa ustroju jest w chwili obecnej równie chyba zasadniczą, jak sprawa niepodległości. W tym kryzysie ustrojowym, jaki przeżywa świat, od dobrego ustroju Państwa zależy jego byt.

Z ostatniej chwili.

Jakie postulaty mają Ukraińcy

w dziedzinie szkolnictwa.

Poseł Polakiewicz o zasadzie bezpłatnego nauczania.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa, 12 stycznia. Dziś w Komisji budżetowej toczyła się dyskusja nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. Przemawiał pos. Polakiewicz (B. B. W. R.), który zajął się ważną kwestją zasady Konstytucji, wyrażonej w paragrafie 119, że nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna. Mowca wyraża pogląd, że zasada ta nie wytrzymała próby życia. W intencjach ustawodawcy leżała bezpłatność szkoły powszechnej. Ponieważ sytuacja finansowa Państwa zmusza do rewizji różnych zasad również ta rzecz musi być poddana rewizji. Życie samo wymusiło pobieranie opłat na wyższych szczeblach nauczania. Należy dać powszechne nauczanie najszerszym warstwom, zamiast mnożyć tak liczną u nas średnią inteligencję.

Przemawiał również w dyskusji pos. Wełykanowicz (Ukr.), który wysunął następujące postulaty: Utrakwizm należy usunąć. Dziecku ukraińskiemu dać nauczyciela Ukraińca, polskiemu Polaka. Wprowadzić jeszcze w roku bieżącym pewną ilość szkół zawodowych z ruskim językiem wykładowym. Kreować uniwersytet ukraiński we Lwowie. Dom Narodny i Stauropigję oddać społeczeństwu ukraińskiemu. Reaktywować gimnazjum ukraińskie w Tarnopolu. Dać możność ukraińskiemu nauczycielowi i instytucjom oświatowym możność rozwijania bez przeszkód swej działalności.

Pos. Wełykanowicz zapowiedział zgłoszenie przy trzeciem czytaniu odpowiednich rezolucyj.

Socjaldemokraci niemieccy

również odmawiają dalszego płacenia reparacyj.

Berlin, 21 stycznia. (PAT.) Przewodniczący frakcji socjal-demokratycznej. Breitscheid, wygłosił wczoraj w Brunświku mowę, w której z naciskiem oświadczył, że stronnictwo jego aprobuje stanowisko Brüninga, odmawiające płacenia przez Niemców reparacyj w przyszłości. Socjal-demokraci — oświadcza Breitscheid — prowadzili politykę wypełniania traktatów, ponieważ w tym okresie nie było innej drogi dla praktycznej polityki wogóle. Breitscheid twierdzi, że naród niemiecki musi dążyć do uwolnienia się od zobowiązań reparacyjnych w drodze porozumienia z mocarstwami wierzycielskiemi.

———o———

Laval nie jedzie do Genewy.

Paryż, 21 stycznia. (PAT.) Urzędowo donoszą: Premjer Laval, którego obowiązki parlamentarne zatrzymują w Paryżu zaproponuje Paul Boncourowi reprezentowanie Francji na najbliższej sesji Ligi Narodów.

———o———

Ważne spotkanie w Paryżu.

Paryż, 21 stycznia. (PAT). Z kół miarodajnych informują, że na piątek lub sobotę przewidziane jest spotkanie między premjerem Lavalem a brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Sir Johnem Simonem, który udaje się do Genewy celem wzięcia udziału w pracach Rady Ligi.

Paryż, 21 stycznia. (PAT.) Przyjazd rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, księcia Ghici, oczekiwany jest dzisiaj. Minister zamierza zostać w Paryżu do 31 bm.

Bezrobocie wśród Polaków we Francji.

Paryż, 21 stycznia. (PAT.) Polski Komitet Pomocy bezrobotnym północnej Francji wydał odezwę do społeczeństwa piskiego, w której między innemi zaznacza, że kryzys we Francji z każdym tygodniem daje się coraz bardziej odczuwać wśród wychodźtwa polskiego. W ubiegłym tygodniu w jednej tylko miejscowości Maubelge pozostało bez pracy 200 Polaków. Gorzej jeszcze przedstawia się sytuacja w okr. przem., nie mówiąc już o Paryżu. W całej Francji północnej powstała sieć komitetów pomocy dla bezrobotnych, które organizują bezpłatne kuchnie i schroniska.

Projekt nowego Sejmu.

Dwuprzymiotnikowe wybory.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 stycznia. Dziś w Komisji konstytucyjnej pos. Podoski (B. B. W. R.) wygłosił referat o składzie Sejmu. Według referatu Sejm składać się ma z posłów wybranych w głosowaniu powszecnem i tajnem, z pominięciem dalszych przymiotników. Liczba posłów nie powinna być mniejsza niż 360. Mówca wypowiada się za podniesieniem wieku wyborców, za wprowadzeniem minimalnego censusu inteligencji przez pozbawienie prawa wyborczego osób umysłowo upośledzonych oraz za obostrzeniem censusu moralności przez pozbawienie praw wyborczych i wybieralności nietylko osób skazanych ostatecznym lub nieostatecznym wyrokiem sądu na karę utraty praw, lecz także osób utrzymujących się z nierządu, lub innego niemoralnego zajęcia.

Atak zjednoczonej opozycji na Rząd złamany na całej linji.

44-te plenarne posiedzenie Sejmu.

Najsilniejszym momentem wczorajszego posiedzenia Sejmu było przemówienie posła Bogusława Miedzińskiego (BBWR.). Zabrawszy głos przy debacie nad wnioskiem klubów opozycyjnych o wyrażenie votum nieufności Rządowi, mowca w druzgocących, przenikniętych prawdą słowach, popartych znakomitym materjałem dowodowym, zdemaskował właściwy charakter kampanji, prowadzonej przez stronnictwa opozycji obu skrzydeł i wskazał jej rzeczywiste podłoże. Mowa posła Miedzińskiego wysłuchana była przez Izbę z wielkiem zainteresowaniem. Wywołała ona w kołach opozycji silne wrażenie.

Przebieg posiedzenia.

Warszawa, 20 stycznia. (PAT.) 44-te plenarne posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 16.15. Pos. Bzowski (BBWR.) im. Komisji robót publ. przedstawił rządowy projekt ustawy o przekazaniu związkom komunalnym gruntów państw., zajętych pod drogi forteczne. Izba przyjęła ustawę w 2. i 3. czytaniu. Dalej im. Komisji skarbowej pos. Tebinka (BBWR.) przedstawił rządowy projekt ustawy o opłatach od publicznych widowisk i zabaw na rzecz Czerwonego Krzyża. M. in. od opłat tych wolne być mają amatorskie widowiska sportowe. Zkolei Izba przyjęła szereg ustaw ratyfikujących międzynarodowe konwencje i umowy, m. in. umowę polsko - niemiecką o ułatwieniach komunikacyjnych kolejowych między Prusami Wsch. a 3 państwami, w transycie przez Polskę.

Następnie Izba przystąpiła do wniosku klubów opozycyjnych o votum nieufności dla Rządu.

Pierwszy zabrał głos imieniem opozycji pos. Żuławski (PPS.). Mowca zaznacza odrazu, że jeżeli opozycja przychodzi z wnioskiem o votum nieufności dla Rządu dopiero dziś, to nie dlatego, ażeby miała do niego zaufanie dotychczas, lecz wniosek ten ma być, według mowcy, konsekwencją procesu brzeskiego. W czasie mowy pos. Żuławskiego panowała wielka wrzawa. Omawiając wyrok w procesie brzeskim, stwierdza mowca, że jeszcze na blisko 2 tygodnie przed wyrokiem jeden z pośród panów opowiadał z największemi szczegółami, jaki ten wyrok będzie. (Wrzawa.)

Marsz. Świtalski: Pozwalam Panu wymienić nazwisko.

Pos. Zaremba: Ja go mogę wymienić.

Marsz. Świtalski: Mogę dopuścić do wypowiadania tych lub innych opinji. Gdy Pan stwierdza publicznie, że któryś z posłów zdradził tajemnicę, jaki będzie wyrok Sądu przed wydaniem wyroku, to mam obowiązek zwrócić się z prośbą o nazwisko.

Pos. Żuławski: Oświadczam, że nazwisko tego pana, który mnie nie zna osobiście (wrzawa, okrzyki: Aha!), który oświadczył jednemu z posłów, ten poseł gotów jest zakomunikować.

Marsz. Świtalski: Nie rozumiem motywów pańskich. Z chwilą, gdy proszę, niema pan motywów odmawiać mi. Oświadczenie pańskie przyjmuję do wiadomości.

Pos. Trąmpczyński (Kl. Nar.) w dłuższem przemówieniu porusza jeszcze sprawę „brzeską", poczem krytykuje motywy wyroku. Pos. Trąmpczyński w ostry sposób atakuje sądownictwo, oświadczając się za wnioskiem o votum nieufności. Wypowiada zdanie, jakoby rzekomo niezawisłość sądów stała pod znakiem zapytania. Posuwa się nawet do krytyki Sądu Najwyższego. Mówca, zdaniem jego samego, wie, że jego wniosek będzie odrzucony. Chodzi mu tylko o to, aby, jak powiada, kraj o tem się dowiedział.

W odpowiedzi opozycji zabrał głos pos. Miedziński (BBWR.):

Druzgocąca mowa posła Miedzińskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, dnia 20-go stycznia. Wniosek — zaczął poseł Miedzińsk — o votum nieufności dla Rządu zjawił się tu dość nieoczekiwanie, w sposób w praktyce parlamentarnej niespodziewany. Sejm jest w trakcie debaty nad budżetem. Jest to więc moment, kiedy stosunek stronnictw do Rządu znajduje normalny wyraz. W tym roku stronnictwa opozycji zrzekły się nawet udziału w konstruktywnej pracy nad budżetem i ograniczyły się do krytyki Rządu. Za dni kilka całokształt polityki Rządu będzie omówiony i ustosunkowanie się stronnictw nastąpi, tymczasem ni stąd ni zowąd wpływa wniosek odrębny, którego spodziewano się dopiero przy zakończeniu obrad budżetowych.

Nieufność do sądu czy Rządu.

Cóż wywołało ten krok? Panowie powołują się na fakty stare i dlatego musimy widzieć zbieżność nietylko w czasie, ale i merytoryczną między wnioskiem o nieufność, a jedynym faktem nowym, to jest wyrokiem w sprawie brzeskiej. Mamy więc w Izbie do czynienia z wnioskiem nieufności dla sądu, a nie dla Rządu.

Panowie pouczają nas o wzajemnym stosunku władz, a jednocześnie domagają się od Rządu odpowiedzialności za wyrok sądu. Jeżeli ktoś niema zaufania do sądów swego kraju, to powinien zgóry, gdy sprawa jego sądowi jest oddawana, sformułować swe zastrzeżenia. Panowie zaś w kraju i zagranicą domagali się właśnie sądu dla oskarżonych i skarżyli się na brak wymiaru sprawiedliwości w drodze sądowej. Stanęliście wreszcie przed sądem i nie zastrzegliście się przeciw niczemu, coby niewłaściwość jego mogło stawiać pod znakiem zapytania i istotnie nie mieliście do tego podstaw, gdyż był to sąd właściwy i prawidłowy. Ława obrońców nie miała również żadnych zastrzeżeń, a nawet przedstawiciele jej złożyli sędziom i prokuratorom oficjalne powinszowania świąteczne.

Głos na prawicy: To jest forma kurtuazyjna.

Pos. Miedziński: Znamiennym faktem jest, że enuncjacja ta stosowana była tylko przed wyrokiem. Jeszcze w przeddzień wyroku w „Robotniku" był artykuł, że oczekuje się na decyzję sumienia sędziowskiego, znowu bez zastrzeżeń.

Pewien Hermanowski i H. A. Kohn.

Punkt zwrotny nastąpił dopiero po wyroku. Nazajutrz już otrzymaliśmy za pośrednictwem klubu sprawozdawczego uchwałę: „PPS. stwierdza, że wyrok sądu okręgowego jest aktem zemsty politycznej". Przed wyrokiem więc miał to być akt sumienia, gdy wyrok się nie podobał — to akt zemsty (oklaski na ławach BBWR). Dalej — po wyroku dwa pisma opozycyjne z lewej i prawej strony opublikowały list do redakcji, niejak. p. Sylwestra Hermanowskiego, że niema nic wspólnego z przewodniczącym w rozprawie brzeskiej, sędzią Hermanowskim. Tu przypomnę pewną anegdotę: Pewien kupiec, Herman Aron Kohn, ogłosił kiedyś w prasie, że z królem norweskim Haakonem niema nic wspólnego. Podpisano: H. A. Kohn. Firma drzewna. Nic dziwnego, że kupiec ten chciał sobie zrobić dowcipną reklamę. To samo jest z tym panem, który chciał, aby ludzie się dowiedzieli, że istnieje.

Ale jak nazwać postępowanie stronnictwa politycznego, które publikuje ten list, wywołany faktem takiego a nie innego wyroku. To jest bezwstydne postępowanie w stosunku do sędziów Rzeczypospolitej.

Sędzia Leszczyński.

Dalej „Robotnik" bezpośrednio po wyroku ogłosił ogromnemi literami artykuł pt.: „Sędziowie dyktatury hiszpańskiej, pociągnięci do odpowiedzialności". Czy dla kogokolwiek może być dwuznaczne takie wystąpienie w prasie? Czy nie jest groźbą celową w stosunku do sędziów? Rzucono tu nazwisko sędziego Leszczyńskiego. Stwierdzam, że w opinji publicznej, reprezentowanej przez nas, nie znajdą panowie najmniejszej choćby uwagi pod adresem sędziego, który wydał inną opinję, gdyż uważamy, że może on tak samo działania, jak dwaj pozostali sędziowie działali według swojego (huczne oklaski).

Kto wywierał presję na sąd?

Panowie w toku postępowania sądowego stwarzają nową instancję, wsuwając między sąd okręgowy i apelacyjny trybunę parlamentarną i prasę. Z trybuny Panowie wszczynają dyskusję nad treścią wyroku, a w prasie stronnictw swoich publikujecie uchwały obelżywe dla sędziów, organizujecie Panowie terror i presję moralną na sąd w toku instancyj. Między I-sza instancją a II-ga stawiacie nową, prawem ani dobrym obyczajem nieprzewidzianą instację, jaką jest presja opinji publicznej.

To jest rzecz ta, po której Panowie nie będziecie nas uczyć praworządności (oklaski).

Polemika z motywami wniosku.

Przechodząc do motywów wniosku, oświadcza pos. Miedziński: W motywach Panowie dowodzicie, że władze skierowały swych konfidentów do organizacyj politycznych i że ci spełniali często rolę prowokatorów (głos na prawicy: Świadkowie zeznali). Otóż Pan mówi ściślej, niż jego koledzy, którzy używają zwrotu: „ujawnione zostało lub stwierdzone zostało". Jest różnica między stwierdzeniem przez sąd, a zeznaniem świadka. Np. przywódcy Panów zeznawali przez sądem, wypowiadali swoje zdania i dziwiliśmy się nawet, że prokurator, mając tak łatwy krok w przeciwstawieniu np. panu Rybarskiemu, któregoś z naszych profesorów, z tego nie skorzystał (pos. St. Stroński: To wcale nie było łatwe). Owszem, gdy w debacie publicznej z p. Rybarskim spotykał się Minister Matuszewski lub p. Byrka, to nie odnosiliśmy wrażenia, że p. Rybarski był zwycięzcą (oklaski.

Okazało się jednak, że prokurator miał słuszność, bo sąd uznał, że wszystkie te przemówienia na rozprawie dla sprawy były nieistotne.

Panowie oburzacie się, że Rząd używa konfidentów i prowadzi wywiad w stronnictwach, jakgdyby ci panowie, którzy byli Ministrami, za swoich czasów postępowali inaczej. Różnica jest tylko ta, że oni utrzymywali ten sam aparat wywiadowców i konfidentów, lecz używali go przeciw swoim przeciwnikom politycznym. Potem zaś przyszedł moment, kiedy ten aparat został odwrócony przeciw nim. Z moralnością i etyką polityczną sprawa ta nie ma nic wspólnego. Nie ma na świecie państwa, gdzie byłoby inaczej.

Niesłuszny zarzut.

Dalej odróżniają Panowie w motywach wywiadowców i konfidentów od prowokatorów, dając definicję prowokatora. Zbadaliśmy sprawę i jesteśmy przekonani ponad wszelką wątpliwość, że ta metoda nie jest wcale przez władze państwowe polskie stosowana. Gdyby metoda prowokacji była stosowana, potępiłbym ją w sposób najbardziej kategoryczny.

Na dowód tego omawia pos. Miedziński szczegółowo sprawę Jagodzińskiego i stwierdza, że prowokacja byłaby wówczas, gdyby wywiadowcą lub konfidentem policji był Jagodziński, który sprawę zorganizował, a potem

---

Francja nie zrezygnuje z reparacyj.

Paryż, 20 stycznia. (PAT). Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych otworzył przewodniczący o godzinie 15-tej. Na sali obecnych było około 400 deputowanych. Przewodniczący wygłasza wstępne przemówienie przerywane kilkakrotnie oklaskami. Ustęp dotyczący planu Younga wywołuje na niektórych ławach poselskich westchnienia, w końcu zaś oklaski. Oklaski wybuchały od prawicy do lewicy w chwili, kiedy przewodniczący zapewniał, iż Francja nie ustąpi niczego ze swych wierzytelności, jeżeli nie uzyska równocześnie redukcji swoich długów. Manifestacja ta jest bardzo charakterystyczna.

Anglja liczy na względy.

Londyn, 20 stycznia. (PAT). „Daily Herald" donosi, że odpowiedź amerykańska w sprawie planowanego moratorjum nie zamyka drzwi przed Europą, a stwarza pewne nadzieje dla Anglji. Odpowiedź amerykańska wskazuje — zdaniem kół londyńskich — na chęć Ameryki do traktowania długów angielskich w sposób przyjazny.

powiedział, że to był żart. Władze otrzymawszy meldunek, ingerowały wtedy natychmiast. więc gdzież jest moment prowokacji?

Panowie zawsze mówicie „stwierdzono, uznano“, a gdy później trzeba się zapoznać ze sprawą, to nie macie już nic do powiedzenia. Panowie dowodzicie, że sprawa brzeska wyrządziła krzywdę powadze i honorowi Rzeczypospolitej wobec innych narodów, wewnątrz zaś kraju doprowadziła do podkopania uczucia prawa i zaufania.

Podrywanie zaufania.

Jeżeli sięgnąć do wypadków, które poprzedziły noc z 9 na 10 września, to mógłbym wskazać, że to Panowie przez cały rok 1929-30 podrywali wszelkiemi godziwemi i niegodziwemi sposobami zaufanie, judziliście i podżegali do walki wewnętrznej. Cały nasz olbrzymi obóz odsądzaliście od czci i wiary, a Rząd i jego organa ściągaliście na poziom ulicy.

Nazywaliście nas pułkownikami i przypuszczaliście, że gdy rozpoczniecie wrogą akcję przeciw naszej ideologji, to będziemy czekali, aż ukryjecie wszystkie wasze przygotowania? Nie, proszę Panów. Jeżeli jesteśmy pułkownikami, to nieprzyjaciela rozbijamy, zanim się skoncentruje. (Oklaski).

A co się tyczy honoru Rzeczypospolitej, to jest to sprawa zbyt wysoka, by dosięgnęła jej potwarz, którą o własnej ojczyźnie szerzycie. My doceniamy szkodliwość waszej roboty zagranicą.ale Panowie ją przeceniają.

Panowie mają metodę taką, jak np w handlu włókienniczym: materjał krajowy wywozi się do Anglji i później przywozi do Polski ze stemplem angielskim, a naiwni Polacy kupują jako coś nadzwyczajnego. Tak samo i plotkę polityczną, ukutą w kraju, importujecie ze stemplem zagranicznym, lecz przez to nie jest więcej warta, bo my rzecz sądzimy nie według stempla, ale według gatunku roboty, który jest bardzo zły. Do odpowiedzialnego świata zagranicznego agitacja wasza nie trafia. W tych sferach przekonanie o trwałości obecnej władzy w Polsce zostało właśnie ugruntowane.

A dalej Panowie piszą o katastrofie, bezładzie gospodarczym i t. d. Jeżeli komuś przyśni się w nocy ład gospodarczy, zapewniony przez Rząd, w którym zasiada endecja i PPS., to budzi się, jakby go zmora naszła (huczne oklaski).

Fałszowanie rzeczywistości.

A teraz, co się tyczy niezawisłości sądów. Przedewszystkiem odmawiamy Panom prawa mówienia w imieniu całego społeczeństwa i posądzania go o nieufność do swoich sądów, bo to jest zwyczajnem fałszerstwem. Panowie tę obawę wyrażacie szczerze, bo skończyły się złote czasy arystokracji partyjnej i zawisłości od niej sądów. Istotnie, podkopaliśmy ją i jesteśmy w swojem sumieniu spokojni. Panowie mówią ciągle „różnych innych, lub między innymi“. Otóż tych różnych innych nie słyszeliśmy (pos. St. Stroński: wyrok sądu apelacyjnego w sprawie Demanta zaprzeczył temu, co powiedział p. Minister sprawiedliwości, że osadzenie w więzieniu wojskowem było prawnem), to Pan mógłby mieć uzasadniony żal do Ministra, a nie do sądu. Mamy więc „między innymi i różni inni“, a oprócz tego wymieniano i fakty konkretne, mianowicie zeznania b. prezesów Sądu Najwyższego, badanych w charakterze świadków.

Jedna rozmowa.

Jeżeli się przyjrzymy tym zeznaniom, to obawiam się, że w związku ze sprawą niezawisłości sądów, z dwóch prezesów zrobi się tylko jeden. P. Seyda mówił głównie o sprawie generalnego komisarza wyborczego, a zatem o sprawie, która jest związana z wykonaniem roboty wyborczej, a nie z wymiarem sprawiedliwości. Natomiast jeżeli chodzi o wymiar sprawiediwości, to jest o pismo Najwyższego Sądu, p. Seyda powołuje się tylko na to, co mógłby powiedzieć p. Mogilnicki, p. Mogilnicki mówi zaś rzecz, której p. Car zaprzecza. Jeżeli jeden mówi tak, a drugi nie, to jeszcze nic nie jest stwierdzone.

Pos. Miedziński omawia szczegółowo kwestję rozmowy Ministra Cara z p. Mogilnickim i stwierdza, że rozmowa ta, o której po kilku latach powiedział p. Mogilnicki, że była usiłowaniem zgwałcenia niezawisłości sędziowskiej, trwała dwie godziny, a on nie przerwał jej, jak Katon sprawiedliwy.

Co więcej, po tych dwóch godzinach nietylko nie czuł się urażonym i nie wyszedł conajmniej sztywnie, lecz nadto przyjął świadczenie o charakterze towarzyskim od p. Cara, „wysłannika krwawej dyktatury“, wsiadł do jego samochodu i pozwolił się odwieźć do domu. Nie wydaje się, że po rozmowie, która była przestępstwem państwowem, jak to dziś mówi p. Mogilnicki i złamaniem Konstytucji, jak dziś mówi p. Trąmpczyński, żeby się łamiący ze złamanym odwozili samochodem (wesołość i huczne oklaski w centrum).

To są te podstawy, na których opierając się, Panowie urbi et orbi swojemu społeczeństwu wmawiają, że niezawisłość sądów w Polsce została naruszona.

W dalszym ciągu swego przemówienia stwierdza pos. Miedziński, że opozycja zagrała w swej fałszywej grze takim atutem, jak oskarżenie Rządu Rzeczypospolitej. Odpowiedzialność — mówią panowie — ponosi Rząd w pełnym składzie. To jest jedyne słuszne zdanie w tych motywach. Panowie jednak oskarżacie Rząd nie za rozwój i skutki sprawy brzeskiej, tylko za wyrok. Prawa do składania tej odpowiedzialności na Rząd musimy Panom odmówić.

Sprawa Niewiadomskiego.

Mówiąc o praworządności, która ciągle jest na ustach opozycji, porusza pos. Miedziński sprawę Niewiadomskiego i przypomina, że ostatnie słowa Niewiadomskiego, zawierające motywy jego czynu, były powtórzeniem artykułu prasy obozu endeckiego (gdy była mowa o Niewiadomskim, mówcy przerywano z ław opozycyjnych. Znamienne jest, że pos. Stroński St. nie odezwał się ani słowem i nie mieszał się do gorącej dyskusji.)

Frazesy opozycji.

Pos. Miedziński przypomina następnie znane rezolucje tyczące się Prezydenta, jakie zapadły w Krakowie, poczem oświadcza: Przypominam, jak w grudniu 1922 potraktowano władzę najwyższą. Zgromadzenie Narodowe, bo panowie bijący z tej strony i panowie pobici z tamtej strony doskonale to jeszcze pamiętają. Dzisiaj stronnictwa opozycyjne mają już wielkie poszanowanie dla władzy ustawodawczej, właśnie od chwili, gdy straciły większość, niech więc Panowie nie mówią o poszanowaniu dla tej instytucji, tylko o szacunku dla własnego stanu posiadania i dla bólu po jego stracie. Co do władzy wykonawczej, to wasze poszanowanie jest jasne, a co do władzy sądowej, to po waszej kampanji prasowej i po waszej presji publicznej, to jest w waszych ustach frazesem. Z tych motywów wniosek Panów odrzucamy.

W czasie przemówienia pos. Miedzińskiego marszałek przywołał do porządku z zapisaniem do protokołu szereg posłów, a po przemówieniu zapisał dodatkowo do protokołu pos. Żuławskiego za wyrażenie, użyte o wyroku w procesie Centrolewu, że „zdaje się być podeptaniem godności Narodu“.

Pos. Tebinka stawia wniosek formalny o przerwanie dyskusji. Przeciw temu przemawia pos. Róg.

Odrzucenie wniosku.

W głosowaniu większość Izby przyjęła wniosek o przerwanie dyskusji, poczem odbyło się głosowanie nad wnioskiem opozycji. Wniosek upadł.

Następnie w pierwszem czytaniu odesłano do Komisyj kilka projektów ustaw.

Następne posiedzenie w piątek, o godzinie 4 popołudniu.

PROF. Dr. WŁODZIMIERZ SIERADZKI.

W 271-szą rocznicę fundacji Uniwersytetu Lwowskiego.*)

I.

Jego Magnificencja Pan Rektor zarządził, aby dzień 20 stycznia, jako data założenia naszego Uniwersytetu, stanowił domowe święto uniwersyteckie. Jak w rodzinie bowiem, tak i w każdej instytucji, mającej własne i odrębne życie, istnieją dnie, które skłaniają do wylewu uczuć, zniewalają do rozważań i rozmyślań. Wielu z nas tu obecnych pamięta te podniosłe chwile, jakie przeżywaliśmy przed 20 laty, święcąc uroczyście przy współudziale całego społeczeńswa 250-tą rocznicę istnienia naszej Uczelni. Nie pora jeszcze na powtarzanie takiego jubileuszu, zostawmy to jednemu z następnych pokoleń. Jednakże ten dzień narodzin naszej Almae Matris nie powinien przechodzić bez oddźwięku. Odwróćmy się więc dzisiaj na chwilę od pracy codziennej, cofnijmy się myślą w lata ubiegłe, zróbmy krótki przegląd przeszłości, a czyniąc w ten sposób zadość potrzebie serca, może znajdziemy i podnietę i wskazania do spełniania obowiązków naszych w teraźniejszości i w przyszłości.

Fakt założenia Uniwersytetu we Lwowie przez króla Jana Kazimierza wychodzi znaczeniem swojem ponad powstanie wielu innych szkół akademickich. W oświetleniu historji uważać go należy za akt państwowy najwyższej miary, wynikły z racji stanu głęboko pojętej.

Kiedy minęła zawierucha ze wschodu, która ogniem i mieczem spustoszyła wschodnie połacie Rzeczypospolitej, kiedy naród, oddany w opiekę mocy niebieskich w ślubach królewskich, złożonych w Katedrze lwowskiej, przebył szczęśliwie piekło potopu szwedzkiego, można było w krótkim okresie względnego pokoju zająć się sprawami wewnętrznemi kraju dla wzmocnienia równowagi skołatanej nawy państwowej, dla ubezpieczenia jej przed pewnemi siłami, działającemi przeciw zasadniczym kierunkom polityki Rzeczypospolitej. W szczególności więc, rozumiejąc niebezpieczeństwo posuwania się w głąb kraju wpływów, idących od wschodu, niosących schyzmę i podrywających władzę Rzeczypospolitej, król Jan Kazimierz, dając posłuch swoim doradcom, postanowił w tem mieście Lwowie, które stanęło na granicy zachodu i wschodu wbić pal potężny kultury zachodniej i katolickiej w postaci Akademji o pełnych prawach innych akademij, aby i w tych okolicach państwa, jak mówi, „wzniecić należną cześć wyznawania prawdy i cnoty“.

Rzecz cała przygotowywała się już oddawna. Istniejące od pierwszych lat XVII wieku i wykazujące pomimo wielu przeszkód stały rozwój Kollegjum jezuickie we Lwowie prowadziło naukę w sposób i na poziomie nie wiele odbiegającym od ówczesnych studjów uniwersyteckich, przeciwdziałając skutecznie wpływom schyzmatyckim, wychodzącym ze szkoły grecko-słowiańskiej Stauropigji. Brakowało jednak temu Kollegjum nazwy i praw Akademji, a wszelkie starania Jezuitów w tym kierunku spotykały się ze stanowczym oporem krakowskiej Almae Matris Jagellonicae. Obecnie jednak, aby zapobiec możliwemu powstaniu we Lwowie Akademji dyzunickiej, co w myśl ugody hadziackiej nie było wykluczone, Jezuici użyli całego swojego wpływu celem spełnienia dawnych swych zamiarów, podniesienia swego Kollegjum do godności Akademji i wreszcie uzyskali od króla wydanie aktu erekcyjnego w Krakowie w dniu 20-go stycznia 1661.

Tak więc powstanie Uniwersytetu lwow. było wywołane przedewszystkiem względami politycznemi i państwowemi, schodzącemi się z interesami Kościoła rzymskiego, a zadaniem jego stało się stawienie zapory wpływom Wschodu a szerzenie kultury zachodniej, na której opierała się państwowość polska. Tak rozumiały tę sprawę czynniki miarodajne, co między innemi wynika jasno z listu króla Jana Kazimierza, pisanego do papieża w tej sprawie. Ale i szersze warstwy społeczeństwa tej dzielnicy kraju odczuwały potrzebę stworzenia akademji lwowskiej. Przypomnieć tu wypada, że w szczególności Magistrat i Rada m. Lwowa za wpływem burmistrza swego i rajcy Marcina Anczowskiego wniosła od siebie prośbę na ręce kanclerza, aby „na ozdobę Majestatu Rzeczypospolitej nowa Akademja we Lwowie stanęła“, przyczem sam Anczowski od siebie i żony swej ofiarował na ten cel ogromną na ówczas kwotę 30.000 złotych polskich. Również i szlachta tej ziemi „dopraszała się o Akademję lwowską“, a na sejmiku odbytym we Wiszni wpisała w instrukcji dla swoich posłów osobny artykuł z tem żądaniem. Wola więc królewska i poczynania polityków zeszły się w tej sprawie zgodnie z życzeniem społeczeństwa.

Narodzinom jednak Akademji lwowskiej towarzyszyły niestety wróżki nieżyczliwe. Historja uczy nas, jak ciężki żywot prowadzić ona musiała w dawnej Rzeczypospolitej. Protesty Akademji krakowskiej popieranej przez Zamojską, później antagonizm między Pijarami a Jezuitami wstrząsały wielokrotnie samemi podstawami Wszechnicy lwowskiej, szczególniej zaś przykrym był dla niej fakt, że nawet samo miasto Lwów niewątpliwie pod wpływem przeróżnych agitacyj, nieraz z przyczyn wcale błahych kilkakrotnie nieprzyjazną wobec niej zajmowało postawę. Dekrety królewskie z r. 1706 i 1728 ograniczały prawa Akademji, a chociaż w r. 1758 król August III zatwierdził w całej osnowie pierwotny akt Jana Kazimierza, przyczem uzyskano też aprobatę papieża Klemensa III, chociaż nawet z tej okazji odbyło się ponowne jej uroczyste otwarcie, to jednak już w r. 1763 wydany został wskutek ponownych zabiegów Akademji krakowskiej wyrok królewski, na-

*) (Przemówienie na uroczystej Akademji w dniu 19 stycznia 1932.)

Hoover chce dalej pomagać Europie.

Londyn, 20 stycznia. (PAT). Z miarodajnych kół amerykańskich w Londynie korespondent P. A. T. otrzymuje poniższe komentarze w związku z nominacją generała Davesa i wyznaczenie sek. stanu Stimsona na szefa delegacji amer. na konferencję rozbrojeniową. Nominacja gen. Davesa ma olbrzymie znaczenie zarówno wewnętrzno - polityczne jak i międzynarodowe. Gen. Daves uważany jest w Ameryce bezsprzecznie za jednego z najenergiczniejszych ludzi jakiego dziś posiada Ameryka, i popularność jego jest olbrzymia. Objęcie przezeń dzieła rekonstrukcji gospodarki finansowej, które wyrazi się zapewne we formie nowego „planu Davesa“ tym razem przeznaczonego dla Ameryki, ma na celu wzmocnienie partji republikańskiej oraz widoków jej prezydenta Hoovera w wyborach prezydenta stanu. Do akcji rekonstrukcji finansowej Ameryki podjętej przez Davesa, cała Ameryka odnosi się z pewnością i zaufaniem, dlatego należy tę akcję rozpatrywać jako posunięcie na szachownicy walki wyborczej uzgodnione między Hooverem, Davesem i partją republikańską. Posunięcie to stwarza również pewne możliwości na arenie międzynarodowej bez zbytniego narażania własnego prestige'u Ameryki. W ten sposób bowiem Hoover zyskuje silniejsze oparcie dzięki któremu może się odważyć na współdziałanie z Europą bez narażenia swego stanowiska, jak to miało miejsce dotychczas.

Ideał wychowania państwowego

w szkolnictwie powszechnem, średniem i uniwersyteckiem

Warszawa, 20 stycznia. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej w czasie obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa W. R. i O. P. p. Minister Jędrzejewicz w dalszym ciągu swego przemówienia (część mowy podała „Gazeta Lwowska“ we wczorajszem wydaniu) podkreślił wyjątkową wagę wychowania państwowego młodzieży.

Musimy — mówił p. Minister — baczyć na to, aby młodzież wychowywana była w kulcie państwowym, w szacunku dla naszej wielkiej dziejowej tradycji, dla wielkich ludzi i ich czynów. Odnosi się to nietylko do epoki minionej naszych dziejów. Ostatni okres walk o niepodległość Narodu i Państwa zawiera trwałe wartości wychowawcze. Miejsce wyjątkowe i główne w tym okresie dziejów zajmuje postać pierwszego Naczelnika Państwa i zwycięskiego wodza. Postać Marszałka Józefa Piłsudskiego, zbyt zaważyła na dziejach Polski, aby mogła być w dziele wychowania młodzieży przemilczana. Jego wysiłek i genjusz odcisnęły na rzeczywistości polskiej niezatarte piętno. Jest niedopuszczalnem, aby dzieło Marszałka mogło być ukrywane przed młodzieżą. Niech ci, którzy w pewnych organach prasowych zamieszczają imię Wodza Narodu w cudzysłowie wyrwą naprzód z serc Francji nazwiska Clemenceau, Focha, niech każą Belgom zapomnieć o królu Albercie, a Ameryce o Wilsonie, niech naprzód wyrzucą z elementarzy włoskich liczne ustępy o Mussolinim. Ci, którzy w wielkiej pracy nauczania i wychowania zrozumieć tego nie potrafią, nie mogą się spotkać z opieką Ministra oświaty. A złą wolę potrafi ten Minister ukrócić.

Omawiając zagadnienie szkolnictwa mniejszościowego p. Minister powołał się na oświadczenie Min. spraw wewnętrznych Pierackiego w tej sprawie, a to stanowisko jest stanowiskiem oficjalnem Rządu. Polska może być wspólną Ojczyzną dla wszystkich obywateli. Minister występuje przeciwko ciasnemu partykularyzmowi i oświadcza, że zwalczać będzie wojujący nacjonalizm. Zielone wstążeczki źle świadczą o szkole, w której się je nosi. Ostatnie wypadki na Uniwersytetach ujawniły jaskrawo konsekwencje, do czego takie wychowanie prowadzi. Pewna część młodzieży akademickiej, inspirowana najwidoczniej z zewnątrz, wypowiedziała swym kolegom miejsce w salach szkolnych i ławach, łamiąc w ten sposób istotę samorządu życia akademickiego. Pewna część młodzieży ulegając niestwierdzonym wiadomościom i różnym plotkom, wzywała do obrony rzekomo zagrożonej autonomji wyższych uczelni. Wynika z tego, że ustawa o szkołach akademickich jest wadliwą. Burdy na wyższych uczelniach wykazały, że ciała profesorskie nie potrafiły im ani zapobiec, ani ich zlikwidować. Zmiana przepisów do tej ustawy dojrzewa coraz bardziej. Wśród powodzi rozmaitych plotek na temat skasowania autonomji uniwersytetów, poważni mężowie nauki, spowodowani temi plotkami, zbierali się na poufne konferencje i zjazdy, a poszczególni profesorowie swemi publicznemi wystąpieniami przygotowywali widocznie grunt do protestów.

Oczywiście sprawa została wyjaśniona. Delegacja rektorów szkół akademickich zgłosiła na moje ręce zaufanie dla Rządu i mojej skromnej osoby. Stwierdzili konieczność zmian w tej dziedzinie i zgłosili swój akces w pracy nad nowem ujęcem ustawy o szkołach akademickich, co z wdzięcznością przyjąłem, gdyż udział w pracy tej, samych zainteresowanych jest niezbędny. Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku, tymczasem doszły mnie wieści, że w środowiskach profesorskich interpretuje się tę sprawę tak, że oto Rząd został przez profesorów zwyciężony i musiał się cofnąć przed zniesieniem autonomji szkół akademickich. Takie przedziwne oświetlenia sprawy znalazły swój wyraz na łamach niektórych organów prasy. Jeżeli nad tem głupstwem zatrzymałem się dłużej, to jedynie aby wskazać na atmosferę w jakiej żyjemy. Używa się złośliwości, plotek i potwarzy dla zwalczenia Rządu i budzenia niechęci do władz państwowych. Wątpię — oświadcza Minister — czy na tej nieuczciwości odniesie zysk kultura polska, wątpię, czy przyczyni się do jej wzbogacenia świst lasek akademickich i jęki pobitych. Może poprostu chodziło o mącenie wody, aby ktoś mniej skrupulatny mógł łowić trochę ryb dla swego kramiku? Mogę zapewnić Wysoką Komisję, że dołożę wszelkich starań, aby się tak nie stało. Stwierdziłem, że istnieją wystarczające powody, aby Minister W. R. i O. P. nadawał jednolity kierunek wychowaniu w Polsce. Zarysowałem wytyczne wychowania państwowego i uważam za swoje zadanie program ten realizować wytrwale i nie ugnę się, a wniesione przezemnie do Sejmu ustawy oraz te, które w przyszłości wniesione będą, mają dać trwałą podstawę prawną tej właśnie ideologji i praktyce wychowania państwowego.

Po przemówieniu p. Min. Jędrzejewicza zabrał głos referent budżetu Min. W. R. i O. P. pos. Zdzisław **Stroński** (BBWR), który omówił poszczególne działy szkolnictwa i przeprowadzone w nich oszczędności. Referent stwierdza dotkliwość ograniczeń kredytów na zasiłki dla instytucyj naukowych i wnosi o podwyższenie kredytów na popieranie twórczości naukowej z równoczesnem obniżeniem kredytów na administrację w innych działach, o globalną sumę 327 tys. zł. Pos. **Kornecki** (Kl. Nar.) poddaje krytyce konstrukcję budżetu i zarzuca wzrost biurokracji, następnie użala się na traktowanie nauczycielstwa. Przy omawianiu stosunków Ministerstwa do szkolnictwa prywatnego mówca występuje przeciwko zbytniej ingerencji władz do tego szkolnictwa i stwierdza, że stronnictwo jego nie ma zaufania do polityki Ministerstwa. Na tem przewodniczący zamyka posiedzenie. Następne odbędzie się jutro 21 bm. o godz. 10.30.

---

kazujący zamknięcie Uniwersytetu lwowskiego. Aczkolwiek pomimo zamknięcia formalnego Jezuici nie przestali prowadzić nauki, to jednak niebawem, bo w r. 1773 nastąpiła kasata zakonu Jezuitów, a z nią i skończył się żywot prowadzonej przez nich Uczelni. Stało się to zresztą już w rok po pierwszym rozbiorze, w którym Lwów ze znaczną połacią kraju dostał się pod panowanie rakuskie.

Tak więc zamknięty został pierwszy rozdział istnienia naszej Wszechnicy pod rządami dawnej Rzeczypospolitej. Pomimo licznych trudności, z jakiemi walczyć musiała, pomimo ciężkich warunków, w jakich znalazło się państwo, chylące się już ku zmierzchowi, Akademja lwowska spełniła w tym okresie w dużej mierze swoje zadanie. Nie brakło jej nawet chwil blasku, nie brakło jej uznania i pomocy ze strony społeczeństwa. Wychowała kilka pokoleń młodzieży, której liczba dochodziła nieraz do 700, wśród niej zaś znaleźć można wielu późniejszych znakomitych mężów, zasłużonych na różnych polach pracy dla kraju. Była niewątpliwie zbyt zasklepiona w tradycyjnych metodach szkolnictwa Jezuickiego, zbyt odporna na nowe prądy wychowawcze, ale mimoto stanowiła dla Lwowa i tej części kraju niesłychanie ważną instytucję kulturalną. Znaczenie jej objawiło się między innemi w chwili przyjścia panowania obcego, gdyż sam fakt jej istnienia, już wprawdzie nieformalnego ale rzeczywistego, nie był bez wpływu na postępowanie władz zaborczych.

Wyjaśnienia P. Ministra Zaleskiego

w sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych.

Warszawa, 20 stycznia. (PAT.). Na sejmowej Komisji spraw zagranicznych dyskutowano dziś w dalszym ciągu nad exposé Min. Zaleskiego. Pos. **Zieliński** omówił stosunki polsko-niemieckie i politykę Polski wobec Niemiec w ciągu 11 miesięcy od czasu ratyfikowania traktatu handlowego z Niemcami. Ruch hittlerowski — powiada mówca — można rozważać z różnych punktów widzenia, ale dla Polski formuła jego jest bardzo prosta. Jest to stare hasło „ausrotten“ z tą różnicą, że w tem nowem demokratycznem wydaniu niema już najmniejszych skrupułów, płynących czy to z prawa boskiego, czy też ludzkiego. Obecna polityka Niemiec jest przesłanką polityki szantażu, gdyż Niemcy gotują się do wojny. Pos. **Czapiński** (PPS.) informował się o szczegóły pertraktacyj o pakt o nieagresji z Rosją. Pos. **Rubel** (BBWR) oświadczył: jeżeli idzie o sprawę ratyfikowania traktatu z Niemcami, to zupełnie strat nie ponieśliśmy. Przez to Niemcy dali dowód swej złej woli, a my naszej dobrej woli. Moralny sukces jest po naszej stronie. Z kolei mówca zatrzymał się nad aktualnemi zagadnieniami polityki międzynarodowej. Omawiając dłużej skargi ludności polskiej po czeskiej stronie Śląska Cieszyńskiego, wskazuje na szereg szykan, tamujących rozwój kulturalny i gospodarczy mniejszości polskiej.

Zkolei zabrał głos p. Min. spraw zagran. **Zaleski,** który powiedział m. in. co następuje: Odpowiem obecnie nietylko na pytania mi postawione, uwzględnię także niektóre sprawy poruszone przez pp. senatorów na ostatniem posiedzeniu Komisji, gdyż wobec wyjazdu zagranicę nie mógłbym odpowiadać im. Co do robotników polskich we Francji, to mogę oświadczyć, że wzrastające wśród wychodźtwa naszego bezrobocie stanowi poważną troskę Rządu. Zostały wyasygnowane kwoty na akcję pomocy. Co do mniejszości polskiej w Rumunji, to znając przyjazny stosunek naszej sojuszniczki, można mieć nadzieję, że rząd rumuński postara się, aby zapewnić potrzeby kulturalne mniejszości polskiej. Z powodu ostatnich wystąpień antypolskich w Dembowcu i Jedwabnie, Rząd polski wyraża ubolewanie, że ludność polska w Niemczech jest pozbawiona swobody życia kulturalnego. Stwierdzam jednak, że możliwość akcji Rządu polskiego w sprawach wewnętrznych Niemiec jest ograniczona, gdyż poza terenem niemieckiego Górnego Śląska, ludność polska nie jest chroniona żadnemi zobowiązaniami międzynarodowemi Niemiec, — jakkolwiek uważam, że delegacja niemiecka w maju 1919 dawała dość precyzyjne zobowiązania. 16 czerwca 1919 mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone wyraźnie oświadczyły, że przyjmują do wiadomości deklarację delegacji niemieckiej w tej mierze. W takim stanie rzeczy, że jedne państwa mają zobowiązania wobec mniejszości, a drugie nie, musi człowiek sprawiedliwy nabrać przekonania, że wyrównanie tej różnicy staje się koniecznością. Co do paktu o nieagresji z Rosją, to oczywiście w traktacie z Sowietami nie może być omawiana sprawa granic zachodnich Polski, jak podaje „Berliner Tagblatt“, ani też sprawa Wilna. Mogę oświadczyć tylko tyle, że traktat o nieagresji, tak jak jest pomyślany przez nas, jest tylko rozszerzeniem paktu Kelloga. Dodaje on tylko pewne precyzje do wprowadzonych już między nami układów.

Po przemówieniu Min. Zaleskiego, przewodniczący pos. Radziwiłł podziękował p. Ministrowi za współpracę z Komisją parlamentarną.

KRONIKA

STYCZEŃ
21
Czwartek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Agnieszki
Gr.-kat. Jurja

Wschód słońca g 7 m 34
Zachód „ g 15 m 56
Długość dnia g 08 m 26

LWOWSKA

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek, 21 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Roxy“.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, 21 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Gramy operetkę“, kom. muz.

Piątek, 22 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Gramy operetkę“, kom. muz.

Sobota, 23 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Gramy operetkę“, kom. muz.

Niedziela, 24 b. m., o godz. 4 popoł.: „Gramy operetkę“, kom. muz.

Niedziela, 24 b. m., o godz. 8 wiecz: „Gramy operetkę“, kom. muz.

Otwarcie Teatru Wielkiego. Dziś, w czwartek, dnia 21 stycznia, o godz. 8-mej nastąpi otwarcie Teatru Wielkiego, pod dyrekcją Wilama Horzycy. Na inaugurację wybrana została komedja jednego z najznakomitszych polskich pisarzy, „Wilki w nocy“ Tadeusza Rittnera. Jako prolog dany będzie jeden akt B. G. Shawa p. t. „Czarna dama z sonetów“. W „Wilkach“ udział biorą: Elżbieta Dziewońska, Marja Malanowicz, Wanda Siemaszkowa, Józef Kondradt, Łucjan Krzemieński, Rudolf Ratschka i Leszek Stępowski. Reżyseruje Janusz Strachocki. W „Czarnej damie z sonetów“ udział biorą: Gustawa Błońska, Zdzisława Życzkowska, Jan Hajduga i Władysław Krasnowiecki. Reżyseruje Wł. Krasnowiecki. Dekoracje do obu sztuk projektował Wł. Daszewski. Ceny miejsc od 5 do 1 zł.

Dyrekcja Teatrów Miejskich prosi wszystkich posiadaczy stałych biletów wolnego wejścia do Teatru Wielkiego i Rozmaitości o zgłaszanie się do kancelarji Teatru od godz. 9 do 12 w południe celem zamiany ich na sezon bieżący.

Opera. Pierwsze popołudniowe przedstawienie operowe odbędzie się w Teatrze Wielkim w niedzielę, 24 bm. o godz. 3.30 popoł. Dana będzie opera „Madame Butterfly“. — We wtorek, 26 bm. w Teatrze Nowości „Cyrulik Sewilski“, opera komiczna Rossigniego. Bilety sprzedaje kasa Teatru Wielkiego. Ceny od 1 do 5 zł.

„Gramy operetkę“. Od dziś, t. j. od czwartku, 21 b. m., wchodzi na afisz Teatru Nowości komedja muzyczna w 3 aktach i 7 obrazach J. Vaszary, muzyka Leo Kondora p. t. „Gramy operetkę“. Początek o godz. 8 wiecz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Ułani... Ułani... chłopcy malowani“...
CHIMERA: „Wesoły porucznik“.
KOPERNIK: „Żółta maska“.
LEW: „Dziewczę z nad Wołgi“.
MARYSIEŃKA: „Żółta maska“.
OAZA: „Parada miłości“.
PALACE: „Kongres tańczy“.
PAN: „Tragedja kobiety, żony i matki“ („Jej chłopczyk“).
PASAŻ: „Nieposkromiony“.
PROMIEŃ: „Dalsze dzieje Tarzana“.
SŁOŃCE: „Kobieta, która grzechu pragnie“
STYLOWE: „Na Sybir“.

Z Kasyna i Koła Lit. Art. W czwartek dnia 21 stycznia 1932 odbędzie się odczyt prof. Józefa Reissa p. t. „Czar i piękno muzyki polskiej“ z ilustracją muzyczną prof. Wacława Lewandowskiego z Łodzi (fortepian) i prof. Eleonory Tatarczuchowej (śpiew). Początek o godzinie 19.30. Bilety w Sekretarjacie Kasyna i Koła Lit. Art.

Z **Katolickiego Związku Polek** (Rutowskiego 13). W piątek, dnia 22 bm. o godz. 5-tej popoł. odbędzie się odczyt ks. prof. dra Geistmanna pt. „Problem wojny a chrześcijaństwo“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Urząd Wojewódzki komunikuje, że wyznaczone na dzień 22 stycznia br. audjencje u Pana Wojewody dr. Rożnieckiego przesunięte zostały na dzień następny, dnia 23 stycznia br. Zaś audjencje wyznaczone na dzień 25 bm., na dzień 26 bm. Przesunięcia dat audjencji nastąpiły wobec ważnych konferencji Pana Wojewody.

Nasze Oczko. Humor! Dowcip aktualny! Piosenki melodyjne usłyszycie niebawem w rewjo-farsie muzycznej pióra W. Budzyńskiego z muzyką: Abratowskiego, Eryana i Zubika oraz kompozytorów zagranicznych. Atrakcję tę artystyczną przygotowuje „Nasze Oczko“ na pierwsze dni lutego. Dekoracje i kostjumy oparte na ostatnich wzorach zagranicznych. Ilustracja akustyczna i radjowa w opracowaniu najwybitniejszych fachowców.

KRAJOWA

BIRCZA POD PRZEMYŚLEM. **Oddział Zw. Strzel. w Borownicy.** Dnia 6 stycznia b. r. założony został staraniem sekcji propagandowej Subkomitetu Powiatowego Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Birczy, oraz instruktora P. W. i W. F. p. Wróbla, oddział Związku Strzeleckiego w Borownicy pow. Dobromil. Zebranie organizacyjne obesłali liczni mieszkańcy tamtejszej miejscowości w ilości około 100 osób, którzy po przemówieniu kierownika tejże sekcji p. Dra Marjana Radwańskiego, jednogłośnie zgłosili swoje przystąpienie do nowo zawiązanego oddziału.

Przedłużenie terminu wykupna świadectw przemysłowych na r. 1932.

Ministerstwo Skarbu rozesłało do wszystkich Izb skarbowych następujący okólnik:

W myśl art. 31, 32 i 34 ustawy z dnia 19 grudnia 1931 r. w sprawie zmiany ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 112, poz. 881) zostały pociągnięte z dniem 1 stycznia 1932 r. do obowiązku wykupienia świadectw przemysłowych następujące przedsiębiorstwa, dotychczas obowiązkowi temu niepodlegające:

1) samoistne przedsiębiorstwa robót i dostaw na sumę do 2.000 zł.;

2) hotele i pokoje umeblowane, posiadające do wynajęcia ponad 2 do 4 pokojów;

3) przedsiębiorstwa, zaliczone do rozdziału XIX części II lit. c. taryfy, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym, a zatrudniające bądź samego właściciela przedsiębiorstwa, bądź też właściciela i jednego pracownika, względnie członka rodziny.

Ponieważ ustawa z dnia 19 grudnia 1931 r. została ogłoszona w dniu 31 grudnia 1931 r., wymienione wyżej przedsiębiorstwa nie były w możności wykupić świadectwa przemysłowe na r. 1932 w terminie, określonym w art. 30 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym.

Z tych względów Ministerstwo Skarbu na podstawie art. 122 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym odracza do **końca lutego 1932 r.** termin do nabywania świadectw przemysłowych na r. 1932 przez wyżej wymienione przedsiębiorstwa.

O niniejszem zarządzeniu należy zawiadomić zainteresowanych płatników w drodze zamieszczenia odpowiednich komunikatów w prasie miejscowej.

Piękno ziemi polskiej.



Do najpiękniejszych zimowych krajobrazów należą okolice Podhala, gdzie śnieg niemal bez przerwy gęstą warstwą okrywa sadyby ludzkie.— Na ilustracji naszej widzimy piękny obrazek wsi polskiej, zagrzebanej pod śniegiem w okolicach Krynicy w zimowem słońcu.

Po zamachu na kom. Grzebienika.

W sprawie zamachu na komisarza Grzebienika, do którego nieznany sprawca strzelił z rewolweru, toczą się dalsze dochodzenia. Przeprowadzono w związku z tą sprawą obławę w wyniku której aresztowano kilkadziesiąt osób. Na Lewandówce aresztowano dwóch braci Goron'ów, których osadzono w aresztach. Poszukiwania za właściwym sprawcą, którego nazwisko jest już znane są w toku.

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów — Chorążczyzna 5 (obok kina Apollo) poleca kołdry, materace i pościel po najniższych cenach. Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

Wczorajsze uroczystości na Uniwersytecie Jana Kazimierza.

Lwowska „Alma Mater“ przeżyła wczoraj piękną i pamiętną chwilę. Uroczystość wprowadzenia nowego święta uniwersyteckiego (rocznicy podpisania przywileju fundacyjnego przez Króla Jana Kazimierza) rozpoczęła się nabożeństwem dziękczynnem w kościele św. Mikołaja, odprawionem przez ks. rektora Gerstmanna, w obecności Senatu, profesorów, młodzieży.

Gmach Uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej był dekorowany flagami i zielenią. O 12-tej w południe tłumy gości z całego miasta i tłumy młodzieży zapełniły Aulę i galerje. Dodać bowiem trzeba, że w dniu wczorajszym w s z y s t k i e akademickie Uczelnie lwowskie ogłosiły swój dzień rektorski, aby świętować uroczystość Uniwersytetu. W pierwszych rzędach foteli auli zajęli miejsca dostojnicy: p. Wojewoda lwowski, dr. Rożniecki, ks. arcybiskupi, dr. dr. Bolesław Twardowski i Teodorowicz, ks. biskup Lisowski, dowódca D. O. K. VI, generał dyw. Popowicz, prez. Sądu apel., dr. Woycicki, b. prezes Apelacji lwowskiej, dr. Czerwiński, prezes Prokuratury Skarbu, dr. Hamerski, Kurator Lwow. Okręgu Szk., dr. Świderski, prezydent miasta Drojanowski, prez. poczt Moszoro, starosta grodzki, Gallas, starosta lwowski, Eckhardt, wicepr. miasta, Chajes, ks. infułat Zajchowski, szereg kanoników kapituły lwowskiej, konsul francuski, p. Chastang, konsul czechosłowacki, Jirasek, prezes Rady Grodzkiej BBWR., dr. Marczyński, dyr. Szpitala, dr. Pohorecki i wielu innych. Sfery nauki, literatury, sztuki, prasy, instytucyj oświatowych i kulturalnych reprezentowane były w osobach: J. M. Rektora Politechniki, inż. Sokolnickiego, rektora Akademji Weterynaryjnej, dra Janowskiego, rektora Wyż. Szkoły Handlu zagr., prof. Ciesielskiego, dyr. Bibljoteki Uniw., dra Kotuli, redaktora „Gazety Lwowskiej“, dr. Szaroty i innych. Stalle uniwersyteckie zajął Senat Akademicki i profesorowie w togach.

Po odśpiewaniu przez Chór Akademicki prastarej pieśni „Bogarodzica“, zagaił uroczystość J. M. rektor dr. Seweryn Krzemieniewski, witając obecnych i motywując pięknie a przekonywująco wprowadzenie nowego Święta w naszej Wszechnicy. Poczem dostojny mowca scharakteryzował krótko rolę tej pierwszej Wszechnicy Kazimierzowskiej, która zakwitła tutaj na kresach polskich, w czasach wojen i upadku oświaty — jako skromna, cicha, ale wytrwała świątynia wiedzy i kultury zachodniej. Rektor podkreślił znamienny fakt, że i dzisiaj społeczeństwo Lwowa zsolidaryzowało się tak silnie z wznowioną uroczystością.

Doskonale opracowany, ślicznie wygłoszony odczyt o dziejach Lwowskiej „Alma Mater“ i związku tej Uczelni z odrodzoną Polską, jej dzisiejszością, jej wielkiemi zadaniami, — dał następnie jeden z b. rektorów Uniw., prof. dr. Włodzimierz Sieradzki. Odczyt ten rozpoczynamy w dniu dzisiejszym drukować w feljetonach naszego pisma.

Na zakończenie uroczystości chór akademicki odśpiewał „Hymn Narodowy“.

Po uroczystości ogólno - uniwersyteckiej, znaczna część zebranych przeniosła się do sali Unji Lubelskiej, gdzie odbyło się dekorowanie znakomitego romanisty lwowskiego, rektora dra Porębowicza. Komandorją orderu Corona d'Italia. W uroczystości tej wziął udział również p. Wojewoda lwowski, dr. Rożniecki, księża Arcybiskupi, prezes dr. Woycicki, delegaci Wyższych Uczelni, wreszcie Senat Uniw. i Profesorowie. Prof. Porębowicza wprowadził p. rektor Krzemieniewski, który powitał przedstawiciela rządu włoskiego, p. konsula generalnego, Ferruccia de Lupis, a podkreśliwszy stare związki kultury i broni między Polską a Italją, wzniósł okrzyk na cześć Włoch, powtórzony gorąco przez zebranych.

Konsul de Luppis zaczął swoją mowę po polsku, poczem w pięknem, porywającem przemówieniu włoskiem podniósł zasługi prof. Porębowicza około nauki włoskiej i stosunków włosko - polskich, i udekorował go wysokim orderem na czerwono - białej wstążce, ucałowawszy Odznaczonego wedle romańskiego zwyczaju. Prof. Porębowicz, głęboko wzruszony, odpowiedział piękną mową włoską, zakończoną okrzykiem na cześć Italji. Nastąpiły gratulacje, składane prof. Porębowiczowi przez licznych przyjaciół i wielbicieli.

Wieczór odbył się w salach rektorskich i krużgankach Uniwersytetu raut, wydany przez Rektora i Senat na cześć 271 rocznicy założenia naszej Uczelni. Raut ten, utrzymany w najszlachetniejszym stylu prawdziwego „rautu intelektualistów“, zgromadził w gościnnych apartamentach Uniwersytetu całą elitę naszego miasta, z dostojnikami Rządu, Kościoła, władz i uczelni na czele. W niezwykle miłym nastroju przy doskonałych produkcjach „Chóru Erjana“, i muzyki wojskowej, spędzili obecni kilka godzin, podejmowani serdecznie przez gospodarza, rektora Krzemieniewskiego. Młodzi umilali sobie wieczór ochoczemi tanami, starsi — przy herbacie i ciastach — gawędzili o sprawach ważnych i bliskich nam wszystkim, o których tak rzadko mówi się na zwykłych rautach. (—w—)

Rozwiązane zakonu Jezuitów w Hiszpanji.

Madryt, 20 stycznia. (PAT). Komisja prawnicza, mianowana przez rząd, stwierdziła, że art. 26 Konstytucji, mówiący o rozwiązaniu zakonów religijnych, dotyczy zakonu Jezuitów. Wobec tej interpretacji minister wyznań prawdopodobnie wkrótce zarządzi rozwiązanie zakonu.

Wyrok śmierci.

Baranowicze, 21 stycznia. (PAT.). Wczoraj wykonany tu został wyrok śmierci przez powieszenie, na osobie mieszkańca miasta Stołpiec. Aleksandra Mordy, skazanego przez sąd doraźny za zbrodnię szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych.

Konferencja lozańska odbędzie się w terminie.

Londyn, 21 stycznia. (PAT.). Urząd spraw zagranicznych w wydanym komunikacie zaznacza, że narady między zainteresowanemi rządami w sprawie konferencji lozańskiej nie są jeszcze ukończone. Jest jednak nadzieja, że konferencja w Lozannie odbędzie się w dniu 25 bm. w terminie poprzednio ustalonym.

Biskupi za anulowaniem długów.

Londyn, 21 stycznia. (PAT.). 15-tu biskupów angielskich i przewódców kościoła anglikańskiego wydało odezwę do chrześcijan wszystkich narodów, występującą za anulowaniem spłat reparacyjnych i długów międzynarodowych.

Pakt nieagresji między Rosją a Finlandją.

Helsinki, 21 stycznia. (PAT.) Toczące się rokowania między rządami Finlandji a Rosji sowieckiej o zawarcie paktu nieagresji zostały zakończone.

Pół milona złotych na pomoc bezrobotnym.

Rada Banku Polskiego uchwaliła wyasygnować na rzecz pomocy bezrobotnym sumę 500.000 zł.

Kwota ta przekazana została Naczelnemu Komitetowi do Walki z Bezrobociem.

Moratorjum Hoovera nie będzie przedłużone.

Długi wojenne i reparacje są dwoma odmiennemi problemami.

Paryż, 20 stycznia. (PAT). Wedle informacyj urzędowych odpowiedź jaka nadeszła z Waszyngtonu na interpelację premjera Lavala u rządu amerykańskiego w sprawie przedłużenia moratorjum Hoovera poza datą pierwszego lipca br. jest odmowna. Rząd amerykański nie chce dopuścić do ustalenia wzajemnej zależności między odszkodowaniami a długami wojennemi. Ponadto rząd amerykański zaznacza, że ponieważ umowy w sprawie długów zawarte były oddzielnie, ewentualna ich rewizja może być przeprowadzona na mocy rokowań z poszczególnymi dłużnikami. W obecnych okolicznościach mocarstwa europejskie mogłyby, zdaniem Ameryki, zapłacić długi, gdyż potrafiły wzbudzić wzajemne do siebie zaufanie oraz zmniejszyć koszta zbrojeń.

Dokąd płynęło złoto angielskie?

Rozwiązanie niepokojącej zagadki.

Prasa angielska coraz częściej oskarża Francję o dwulicowość, o rozmyślne choć skryte działanie, zmierzające drogą wojny finansowej, do pozbawienia Anglji wszelkich zapasów złota, a co za tem idzie i podkopanie ekonomicznego życia Wielkiej Brytanji. Bezpodstawność tych zarzutów wykazują najlepiej badania ekspertów angielskich, dotyczące przyczyn niepojętego znikania legendarnych zapasów złota w Banku Anglji. Badania te wykazują, iż krótkowzroczna polityka gospodarcza Wielkiej Brytanji przeoczyła poprostu masową wędrówkę złota do kolonij angielskich, jaka odbywała się nieprzerwanie od dziesiątków lat. Złoto płynące dziś do Francji stanowi zaledwie nikłą pozycję wobec bajońskich sum, jakie pochłonęły i kryją dzisiaj Australja, Kanada i Indje.

Znany ekonomista angielski, Józef Kitchin, na zlecenie Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, objął w lutym 1930 r. referat badań eksportu złota do Indyj Brytyjskich, a ostatnio ogłosił drukiem wyniki swej pracy w książce, zatytułowanej „Międzynarodowe zagadnienie złota". Zestawienia zawarte w tej książce dają ogólne pojęcie o ogromie eksportu złota do Indyj. Oto w okresie 1835—1889 wywieziono do Indyj 134 miljony funtów szterlingów w złocie i w klejnotach, w latach 1980—1899 — 27,600.000 funtów, 1900—1904 — 31.400.000 funtów, w latach 1905—1909 — 50,700.000 Ł. i t. d. Ogółem w okresie 1835—1931 import angielskiego złota do Indyj wyraża się fantastyczną cyfrą 600 miljonów funtów szterlingów, która to suma przewyższa siedmiokrotnie roczną światową produkcję złota wartości funtów 82,500.000. Zaznaczyć należy, że zawrotna suma 600 milj. funtów obejmuje jedynie oficjalny, zaksięgowany import złota, nie obejmuje natomiast złota przewożonego do Indyj nielegalnie.

Zachodzi pytanie, co dzieje się ze złotem płynącem od stulecia szeroką strugą z Anglji do Indyj, — czy dzisiaj jest ono jeszcze w Indjach, czy może powędrowało dalej na wschód? Kitchin nie daje dokładnej odpowiedzi na to pytanie, zaznacza tylko, iż większość tego złota spoczywa, jego zdaniem w skarbcach bogaczów hinduskich. Rzeczywistość mówi co innego. Wnioski jakie wyciągnął rząd angielski z rewelacyjnych badań Kitchina doprowadziły do zasadniczej zmiany dotychczasowego porządku rzeczy. W czasie ostatnich trzech miesięcy przywędrowało z powrotem z Indyj do Anglji złota wartości 24 miljonów funtów szterlingów. Skąd wzięło się to złoto? Czy bogacze hinduscy aż tak szybko zdecydowali się na opróżnienie swych skarbców?

Rząd angielski wziął się ostatnio, jak podaje prasa angielska do wyciskania na szeroką skalę złota z Indyj, wyciska je wszelako nie z radżów i nie z finansistów Kalkuty, Bombaju i New Delhi, lecz z szerokich mas ludności. Manja ciułania srebra, złota i drogich kamieni jest przysłowiową cechą ludu Indyj. Zniesienie parytetu złota zarówno w stosunku do funta szterlinga jak i do rupji, przy równoczesnej propagandzie skupywania złota przez władze rządowe w Indjach, dało niespodziewane wyniki. W odpowiedzi na obwieszczenia, jakiemi Anglicy zasypali Indje, komunikując, iż rząd zakupuje złoto po najwyższych cenach, uboga ludność hinduska przyniosła do oddziałów Banku Angielskiego swe oszczędności.

J. K.

Narciarze przy robocie.



Na ilustracji naszej widzimy grupę narciarzy, ubijających śnieg na skoczni krynickiej.

Europa starzeje się.

Społeczeństwa europejskie starzeją się. — Spadek liczby urodzeń. — Wyższa przeciętna życia ludzkiego. — Coraz większa liczba osobników starszych w społeczeństwie.

Europa starzeje się. Jest to fakt dokonany i dokonywujący się bezustanku wraz z postępami higjeny społecznej i rozwojem medycyny prewencyjnej.

Wystarczy przejrzeć statystyki demograficzne, aby się o tym fakcie przekonać naocznie. Otóż według danych statystycznych, zebranych i ogłoszonych przez „Alliance Nationale Française", przeciętna długość życia dla osobników płci męskiej w różnych krajach Europy zachodniej wynosiła: W Danji w r. 1880 — 45 lat, zaś w roku 1925 już 60.5; w Holandji przeciętna ta wynosiła 40.5 w roku 1880, w r. zaś 1925 sięgnęła już 59 lat; w Szwecji przeciętna za 1880 r. — 47 lat, za 1925 r. — 58 lat; w Anglji za 1880 r. j 42.5 roku, za 1925 r. — 57 lat; w Norwegji za 1880 r. — 41 lat, za 1925 r. — 56 lat, w Niemczech za 1880 r. — 36.5 lat. w 1925 r. — 56 lat, w Belgji za 1880 r. — 42 lata, za 1925 r. — 54 lata; we Francji za 1880 r. — 41 lat, za 1925 r. — 52 lata; w Italji za 1880 r. — 35 lat, za 1925 r. — 35 lat, za 1925 r. — 51 lat.

Jak wynika zatem z powyższych zestawień, obejmujących okres 45 lat, przeciętna długość życia osobników płci męskiej w krajach wymienionych wzrosła średnio o 25%, z wyjątkiem Italji, gdzie wzrost ten był wyższy i sięgnął prawie 48%. Statystyka powyższa oświetla jakościowy skład społeczeństw europejskich pod względem wieku. Ponieważ przeciętna urodzeń spada coraz bardziej w społeczeństwach zachodnio - europejskich, zmniejsza się zatem przypływ osobników młodych, a dzięki ogólnemu przedłużeniu linji życiowej zwiększa się ilość osobników starszych.

Zmniejszanie się liczby urodzeń w wielu krajach europejskich (z wyjątkiem Italji) musi się odbijać niętylko na ilości lecz i na jakości młodych osobników. Stwierdzonym naogół jest faktem, iż ilość urodzeń jest większa w sferach uboższych, niż w zamożniejszych, w rodzinach materjalnie, a nawet fizycznie upośledzonych, niż w rodzinach dobrze sytuowanych i dysponujących większą sumą potrzeb życiowych.

Stąd też wynika, iż jakościowo przyrost młodej generacji szwankuje pod wielu względami w wielu krajach; dr. Toulouse stwierdza np., że we Francji na dwoje dzieci, które przychodzą na świat, tylko jedno po osiągnięciu dojrzałości jest zdolne do służby wojskowej.

Konsekwencje t. zw. starzenia się społeczeństw europejskich są rozmaite. Między innemi powodują one zmniejszenie się szans zdobycia zajęcia i stanowiska dla młodszej generacji, co znowuż wywołuje antagonizm i frondę między jedną a drugą generacją. Jednem ze źródeł szerzenia się np. hitleryzmu w Niemczech jest właśnie ów antagonizm między starszą a młodą generacją, która zaraz po wyjściu w szranki życiowe widzi, iż niema dla niej miejsca, że wszystkie stanowiska są obsadzone, a wakanse sporadyczne. O ile chodzi o okres obecny, spostrzeżenie to zachowuje swą moc, bez względu na kryzys i bezrobocie.

Starzenie się społeczeństw jest objawem, na który zwrócono obecnie uwagę ze strony socjologów i badaczy zjawisk społecznych.

E. R.

Odpowiedź prof. L. Kulczyckiego na rewelacje „Gazety Polskiej".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 stycznia. Prof. Kulczycki, który, jak donieśliśmy w numerze przedwczorajszym, oskarżony został przez „Gazetę Polską" o to, iż w czasie wojny stał na usługach władz austrjackich i w raportach swoich oraz memorjałach denuncjował działaczy politycznych polskich, ogłosił obecnie w prasie stołecznej odpowiedź, w której twierdzi, że jakkolwiek był w dobie Wielkiej Wojny „bezwzględnym zwolennikiem odbudowania Państwa Polskiego w oparciu o Austrję", to jednak „nie był konfidentem jakichś władz zaborczych, w szczególności austrjackich". Przyznaje się, że wprawdzie cytowane przez „Gazetę Polską" wyjątki są jego pióra, jednak nie wskazuje adresatów, do których skierowywał swoje informacje. Prasa warszawska podkreśla, charakterystyczny fakt, że prof. Kulczycki nie zapowiedział w swem wyjaśnieniu wstąpienia na drogę sądową przeciw zarzutom „Gazety Polskiej".

Z sali koncertowej.

Stanisława Korwin-Szymanowska.

Każdy nowy występ Stanisławy Szymanowskiej przynosi ze sobą zupełnie specyficzną atmosferę, rzadko tylko spotykaną na sali koncertowej, zwłaszcza w koncertach solistów: jest to atmosfera czystej sztuki, wolnej od wszelkiego efekciarstwa i wirtuozowstwa, atmosfera jakiegoś bezprzykładnego zapamiętania się w treści wykonywanych dzieł, dotarcia aż do najskrytszych tajników dusz twórczych, gdzie wytryskają źródła najszczytniejszej produkcji pieśniarskiej, gdzie w cudownym akordzie zgody i harmonji podają sobie ręce poezja i muzyka. Takiego głębokiego zrozumienia ducha każdego tekstu i roli, jaką w nim odgrywa interpretacja muzyczna, nie udało mi się prawie spotkać nawet u największych pieśniarek świata. Skala talentu Szymanowskiej jest w tym kierunku wprost fenomenalna, sięgając od momentów najprostszego liryzmu aż do akcentów o przejmującej sile dramatycznej, jak na to mieliśmy przykład choćby w interpretacji czarujących pieśni Moniuszki z jednej strony, a Schuberta z drugiej. Niewiadomo co więcej w nich podziwiać: czy płynność i subtelność linji każdej frazy muzycznej, czy cudowną wprost dykcję, oddającą maximum walorów muzycznych i walorów wyrazu tekstu w **każdym** języku, czy też wniknięcie w samą najwewnętrzniejszą treść muzyczną każdej kompozycji, o którem wspominaliśmy już przed chwilą. W mistrzowski sposób wykonane też były pod względem stylu kompozycje Mozarta, podobnie, jak i grupa pieśni francuskich, Cezara Francka, Duparéa, i Déodat de Séverac, i Piosnka, nieznana zupełnie, Marji Szymanowskiej (1790—1831).

O technicznych walorach śpiewu Szymanowskiej nie mówi się już nawet przy tak daleko posuniętej maestrji wykonawczej. Wiemy, że wszystkie środki techniczne, jakkolwiek świetnie rozwinięte, służą u niej jedynie wyższym celom artystycznym. Nadmienimy więc tylko, że artystka głosowo znakomicie usposobiona, zbierała istne burze oklasków, które wyrazić usiłowały zarówno podziw dla jej kwalifikacyj wokalnych, jak i dla niepospolitych walorów interpretacji.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Delegacja polska na konferencję rozbrojeniową.

Skład delegacji polskiej na powszechną konferencję rozbrojeniową, rozpoczynającą się dnia 2 lutego w Genewie, został ustalony, jak następuje:

Delegaci: pp. August Zaleski, Minister spraw zagranicznych, gen. brygady Stanisław Burhardt-Bukacki, członek wyższej rady wojennej, Franciszek Sokal, delegat R. P. przy Lidze Narodów.

Zastępcy: pp. Mirosław Arciszewski, poseł R. P. w Rydze, Jan Modzelewski, poseł R. P. w Bernie, Marjan Szumlakowski, dyrektor gabinetu M. S. Z., Józef Lipski, naczelnik wydziału zachodniego M. S. Z., Edward Raczyński, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych MSZ., Tadeusz Gwiazdoski, radca w delegacji R. P. w Genewie, Tytus Komarnicki, radca ministerjalny M. S. Z., dotychczasowy szef biura prac przygotowawczych do konferencji rozbrojeniowej, senator Jerzy Potocki, Anna Szelągowska, wice-przewodnicząca Klubu pol. kobiet postępowych.

Sekretarzem jeneralnym delegacji będzie p. radca Tytus Komarnicki. Zastępcą sekretarza jeneralnego p. Stanisław Dygat, radca ministerjalny M. S. Z.

Ponadto do Genewy udaje się szereg ekspertów, m. in.:

Płk. lotn. Janusz de Baurain, dowódca I grupy lotniczej, komandor Eugenjusz Solski, szef sztabu marynarki, ppłk. Józef Englicht, mjr. Tadeusz Zakrzewski i inni.

Kronika przemyska.

Święto Jordanu. — Jasełka. — Opłatek.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

We wtorek 19 b. m. odbyło się uroczyste święcenie wody na Sanie. Pierwszego święcenia wody dla żołnierzy obrządku grecko-katolickiego Garnizonu Przemyskiego dokonał po uroczystej Mszy świętej, odprawionej w kościele Garnizonowym ks. kanonik Chyc w otoczeniu księży grecko-kat. oraz kapelanów wojskowych obrządku rzym.-kat. W uroczystości tej wzięła udział kompanja honorowa 38 pp. wraz z orkiestrą, przedstawiciel Rządu Starosta Michałowski, burmistrz miasta Krogulecki, zastępca prezesa Sądu okr. radca apel. Balwini, zastępca Dcy Ok. pułk. szt. gen. Kawiński wraz z korpusem oficerskim, żołnierze grecko-kat. wyznania oraz liczne publiczność obojga obrządków. Podczas Ewangelji oddała kompanja honorowa przepisaną salwę honorową.

* * *

O godzinie 12-tej zaś odbyło się święcenie wody dla żołnierzy wyznania prawosławnego, którego dokonał kapelan wojskowy ks. Jacyszyn w otoczeniu duchownych tegoż wyznania. W uroczystości tej poza delegacją korpusu oficerskiego i żołnierzami, wzięła udział dość liczna tutejsza kolonja emigrantów rosyjskich i Ukrainy zadnieprzańskiej. — W chwili święcenia wody wypuszczono stado gołębi na znak, że woda w rzece została oświęcona. Równocześnie celebrant odprawił modlitwy za pomyślność Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta a chór odśpiewał „Mnohaja lita".

* * *

Tutejszy Zakład sierót pod wezwaniem św. Józefa zwyczajem dorocznym w sali swej teatralnej a silami młodocianych wychowanków odgrywa codziennie począwszy od Bożego Narodzenia Jasełka Rydla, które cieszą się niebywałem powodzeniem nietylko wśród maluczkich lecz i starszej publiczności. Na Jasełka do Zakładu przybywają goście i dzieci nawet z odległych okolic wiejskich, a szczególnie tych miejscowości, gdzie stacjonuje wojsko.

* * *

W dniu 16 bm. odbył się uroczysty opłatek urządzony przez Związek Zawodowy Robotników Wojskowych im. Tadeusza Hołówki zorganizowanych przez Z. Z. Z. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele wojska w osobach ppułk. Mączki i Fonfuki. Przybyli również licznie oficerowie i urzędnicy Zakładów wojskowych, władzę miejscową reprezentował zast. insp. pracy Mr. Szolugun. Wygłoszono szereg podniosłych przemówień oraz wzniesiono toast na cześć Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i Wojska. Wśród podniosłego nastroju bawiono się ochoczo do rana.

S. Ch.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. 499/31. Uchwała. Na wniosek „Gazów Ziemnych" Spółki Akcyjnej dla Przemysłu Naftowego we Lwowie, wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do spisanego w hip. wykazie 822 ks. grt. gm. kat. Zamarstynów w poz. C/1 „prawa nieograniczonego posiadania i używania wodociągu, który urządzony jest na gruncie należącym do gminy kleparowskiej koło realności Witkowskich i prowadzi wodę z pod Dęba lub skądkolwiek do młyna parowego Roberta Domsa, oraz prawa dowolnego sprowadzania wody na tenże młyn. Uprawnionych wzywa się, aby do 31 stycznia 1933, oparte na rzeczowym wpisie prawa swoje do realności objętej wykazem hL. 822 się zgłosili. Po dniu 31 stycznia 1933 nastąpi na wniosek petentki umorzenie wpisu i wykreślenie z księgi gruntowej. 423

Sąd grodzki zamiejski.

Lwów, 22 grudnia 1931.

I. T. 6/31/13. Na wniosek P. Szczepana Gruszkowskiego rolnika w Kasince Małej jako generalnego pełnomocnika Józefa Gruszkowskiego zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy Oszczędności w Myślenicach Nr. 11268 opiewającej na 2.000 zł. Reń. na nazwisko Józefa Gruszkowskiego i wzywa się posiadaczy tej książeczki, aby ją do sześciu miesięcy od daty tego edyktu okazali Sądowi tutejszemu lub wnieśli zarzuty przeciw wnioskowi, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu książeczka będzie umorzona. 453

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, 1 lipca 1931.

LICYTACJE.

E. 2149/31. Strona zobowiązana Józef Feret. Edykt licytacyjny. Na wniosek Ludwika Szybisty strony zobowiązanej, odbędzie się dnia 17 marca 1932 o godzinie 10 przedpołudniem w biurze 39 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, które następnie zatwierdza się, następujących realności. Księga gruntowa Cierpisz, połowa whl. 24 wraz z domem, stodołą i komorą. Wartość szacunkowa 11.109 zł. Najniższa oferta 7.406. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 391

Sąd grodzki, Oddział II.

Ropczyce, 12 stycznia 1932.

II. E. 517/30. Edykt licytacyjny. Dnia 8 marca 1932 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna przymusowa sprzedaż 5/20 części realności lwh. 454 gminy Łącko oszacowanych na 2900 zł., 5/40 części realności lwh. 455 tejże gminy oszacowanych na 312 zł., 5/20 części realności lwh. 658 tejże gminy oszacowanych na 1.037 zł., łącznie wszystkie powyż wymienione części realności oszacowane na 4.249 zł. Najniższa oferta 2.125 zł. z przynależytościami. 450

Sąd grodzki.

Stary Sącz, 29 grudnia 1931.

III. E. 2233/29. Edykt licytacyjny. Dnia 16 lutego 1932 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna przymusowa sprzedaż 1/6 części realności lwh. 587 gminy Barcice oszacowanej na 209 zł. Najniższa oferta 140 zł. z przynależnościami.

Sąd grodzki.

Stary Sącz, 31 maja 1931. 449

E 10304/30. Edykt licytacyjny. Dnia 29 lutego 1932, godzina 10 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 251 gminy Wołoszanka. Najniższa oferta 209 zł. 51 gr. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym.

Sąd grodzki, Oddział III. 463

Skole, dnia 20 stycznia 1932.

E. 8231/30. Edykt licytacyjny. Dnia 22 lutego 1932, godzina 9.30 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 74 gminy Pławie. Najniższa oferta 727 zł. 42 gr. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym.

Sąd grodzki, Oddział III. 462

Skole, dnia 20 stycznia 1932.

E. 2710/30. Edykt licytacyjny. Dnia 22 lutego 1932, godzina 8.30 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 63 gminy Chaszczowanie. Najniższa oferta 456 zł. 27 gr. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym.

Sąd grodzki, Oddział III. 461

Skole, dnia 20 stycznia 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cw. J. 9/32. Edykt. Strona powodowa Leon Franzos w Płuhowie wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Wasylowi Przyszlak z Płuhowa niewiad. z miejsca pobytu o 163 dol. 36 ct. am. do Cw. J. 9/32. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adw. Dra Hermana Dywera w Złoczowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i bezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Złoczów, dnia 15 stycznia 1932. 452

UPADŁOŚCI.

Sa 173/31/8. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa Leibacha kupca w Rawie Ruskiej. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Wolf Schmelkes, właśc. handlu towarów miesz. w Rawie Ruskiej. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 15 marca 1932 o godz. 11.30 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 marca 1932. 447

Sąd okręgowy.

Lwów, 9 stycznia 1932.

Sa 137/31/55. W sprawie ugodowej Szymona Sichera we Lwowie, audjencję ugodową odracza się na 29 stycznia 1932 o godzinie 11 przedpołudniem biuro Nr. 17, ul. Rutowskiego 13 I p. 446

Sąd okręgowy.

Lwów, 13 stycznia 1932.

Sa 107/31/121. Postępowanie ugodowe dłużnika Józefa Stefanowicza we Lwowie jest zakończone.

Sąd okręgowy.

Lwów, 15 stycznia 1932.

Sa 178/31/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Józefa i Sary Fluhr kupców we Lwowie, ul. Sykstuska 3. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Józef Kessler, właśc. handlu towarów kolon. Lwów, pl. Gołuchowskich 15. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 22 marca 1932 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 lutego 1932. 444

Sąd okręgowy.

Lwów, 11 stycznia 1932.

Sa 166/31/8. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Benjamina Istnera Lwów, Żółkiewska 1. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Salomon Winter, prokurent f-my S. Winter, Lwów, Żółkiewska 5. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 17 marca 1932 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 lutego 1932. 443

Sąd okręgowy.

Lwów, 9 stycznia 1932

Sa 142/31/9. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Mendla Trachtenberga właśc. składu skór w Sokalu otwarte tus. uchwałą z dnia 7 listopada 1931 zastanawia się. 442

Lwów, 28 grudnia 1931.

Sa 204/30/63. Odmawia się zatwierdzenia ugody zawartej na audjencji ugodowej w dniu 17 lutego 1931 między dłużnikiem Józefem Bruh kupcem we Lwowie Skarbkowska 4 a jego wierzycielami. 441

Sąd okręgowy.

Lwów, 15 października 1931.

Sa 24/31/47. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej dnia 29 maja 1931 między dłużnikiem Salomonem Binelerem właśc. sklepu z konfekcją męską i damską we Lwowie, Krakowska 6 a jego wierzycielami. 440

Sąd okręgowy.

Lwów, 25 listopada 1931.

Sa 175/31/8. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Manuela Schwarza kupca Lwów, pl. Bilczewskiego 12. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Salomon Winter, prokurent firmy S. Winter, Lwów, Żółkiewska 5. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 16 marca 1932 o godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 lutego 1932. 438

Sąd okręgowy.

Lwów, 9 stycznia 1932.

Sa 12/31/2. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku „Minerwa" Księgarnia wysyłkowa wydawców Spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie — w likwidacji przez likwidatora Władysława Warskiego we Lwowie, Ossolińskich 11, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą Minerwa Spółdzielcza księgarnia wysyłkowa wydawców z ogr. odp. we Lwowie. Komisarz konkursowy Dawid Terkel, sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca masy Dr. Józef Borowiec, adw. we Lwowie, Kościuszki 20.

Sąd okręgowy.

Lwów, 12 czerwca 1931. 439

I. Sa 55/31. Zastanawia się po myśli § 56 ust. 1 ord. ugod. postępowanie ugodowe otwarte na wniosek dłużników Stanisława i Ireny małżon. Korblów w Skomielnej Białej, skoro dłużnicy ugodowi na audjencji ugodowej w Sądzie grodzkim w Jordanowie dnia 25 listopada 1931 roku nie stanęli i dlatego Sąd uznał ich wniosek ugodowy z dnia 24 sierpnia 1931 r. za cofnięty. 451

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, 11 stycznia 1932.

Sa 139/31/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 24 grudnia 1931, Sa 139/31/2, otwarto postępowanie ugodowe do majątku Leona Rosenscheina i Amalji Rosenschein, właściciel realności w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zdzisława Relingera, Kierownika Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Dra Samuela Heftera, adwokata w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 1 lutego 1932. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 11 lutego 1932, o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, w biurze Nr. 51.

Sąd okręgowy, Wydział I. 460

Sambor, dnia 29 grudnia 1931.

S. 6/31/46. Sprawa konkursowa do majątku Chaima Leiby Krämera, kupca w Kutach. Ponowną audjencję rozpoznawczą wyznacza się w tut. Sądzie dnia 8 lutego 1932, godzina 10, biuro Nr. 73. 455

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.

Kołomyja, dnia 29 grudnia 1932.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

I. T. 51/31/4. Edykt. Jan Bal, syn Pawła i Julji z Kulków, urodzony 4 lipca 1893 r. w Naprawie, pow. Maków Podhalański, tam przynależny i zamieszkały, jako żołnierz 2 pułku ułanów 6 komp. b. armji austr. zaginął na froncie rosyjskim — wzięty w 1918 r. do do niewoli bez wieści. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia — poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 452

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, 9 lipca 1931.

T. 110/30. Ilko Truchanowski, urodzony 4 lipca 1894 w Sukielu, pow. Dolina, rel. gr. kat., syn Wasyla i Katarzyny z Małanczynów, pozbrany został w r. 1915 do wojska austrjackiego, skąd nie powrócił. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia licząc wyda ostateczne orzeczenie. 458

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 8 sierpnia 1931.

T. 92/31. Wasyl Kokun Iwana i Anny, urodzony 11 maja 1895 w Albinówce, powiat Śniatyn, żołnierz ukraiński, zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym.

Sąd okręgowy. 457

Kołomyja, dna 12 listopada 1931.

T. 92/31. Michał Kokun Iwana i Anny, urodzony 14 lipca 1899 roku w Albinówce, powiat Śniatyn, jako uczestnik wojska ukraińskiego, zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 456

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 12 listopada 1931.

Alkoholizm w obrazach i cyfrach.

Propaganda jest rzeczą niesłychanie trudną. Jeżeli opiera się na suchym morale i dedukcyjnem narzucaniu choćby najwznioślejszej idei, słowo jej pozostanie tylko w sferze frazesów i nie wcieli się nigdy w rzeczywistość.

Przykład celowej, przemawiającej do wyobraźni i przekonania widza propagandy oglądać mieliśmy obecnie sposobność na wystawie przeciwalkoholowej, urządzonej przez Związek Kas Chorych w Miejskiem Muzeum Przemysłu Artystycznego, staraniem dr. Szumskiego. Gdyby kto wątpił jeszcze o zgubnych skutkach alkoholu, niewątpliwie dokładne przyjrzenie się choćby kilku tablicom i wykresom, pomysłowo i pracowicie wykonanym przez znanego propagatora trzeźwości dyr. Duchowicza, mogłoby silnie zachwiać jego ufność w niewinność nietylko wódki, ale nawet piwa.

Statystyka powiada bowiem, że wśród 1365 pijaków zawdzięcza nałóg samej wódce 119, wódce i piwu 401, a tylko piwu aż 845. Modele i rysunki anatomiczne okazują przerażające zmiany w mózgu, płucach, sercu, wątrobie, pod wpływem działania alkoholu. Wymowne ryciny przedstawiają karambole uliczne, wypadki podczas pracy, katastrofy, zbrodnie, którym winien kieliszek. Tuła się po ulicy nieszczęsna kobieta z dziećmi, ofiara męża-alkoholika; w szynku podniecony wódką awanturnik zatapia nóż w piersi towarzysza hulaki; nieszczęsny skazaniec wyciąga przed trybunałem bezradne dłonie: „Nic nie wiem, wysoki sądzie! Byłem pijany!"... To znów, jako symbol nieszczęścia i zguby wygląda z za butelki z ponętną etykietą złowroga trupia głowa i wychyla się szereg czerwonych, drapieżnych rąk, by pochwycić niebacznego w swe szpony. Dla większej wyrazistości oplata całą grupę zielony wąż.

O ile te obrazy przemawiają do wyobraźni, to inne znów zwracają się do rozsądku. Amator alkoholu przyzna chyba rację tablicy ilustrującej porównania ceny kieliszka wódki z cenami artykułów żywności. Ze zgrozą przeczyta, że w r. 1928 wydano w Polsce na alkohol miljard 444 miljonów, czyli dziennie przepijano wartość 350 domków, a w ciągu kwartału sumę równą preliminowanej na oświatę w Polsce. Ze wstydem spojrzy na tabelę, przedstawiającą graficznie nieobecność robotników przy pracy: najdłuższą linję posiadają poniedziałki, jako że następują po niedzielnej zabawie.

Przykro patrzeć na rodowód jakiejś rodziny pijackiej (na szczęście wymieniono tylko imiona). Ojciec pijak umarł w 60 roku życia na udar serca. Matka, histeryczka, córka pijaka, wydała na świat kilkoro dzieci, ale tylko jeden syn cieszył się zdrowiem. W czterech pokoleniach naliczono 5 pijaków, 3 idjotów, 4 epileptyków, 2 obłąkanych, 3 histeryczki, 4 złoczyńców, 4 wodogłowych a zaledwie jednego zdrowego potomka. Piękna konsolacja! Tablice śmiertelności w zawodach „alkoholicznych" (szynkarzy, kelnerów, właściciel hoteli i browarów i t. p.), wskazują, że ludzie mający styczność z trunkami kończą najczęściej na choroby wątroby i nerek, cukrzycę, albo na — samobójstwo.

Niestety — pije także i młodzież. Jakie są rezultaty, mówi zestawienie postępów w nauce: wśród chłopców pijących nie było ani jednego z postępem bardzo dobrym, 30.6 proc. miało postęp dobry, 47.7 dostateczny, 21.7 niedostateczny; z niepijących 3.9 b. dobry, 63.1 dobry, 32 dostateczny, 2 niedostateczny.

Z miast i dzielnic Polski najwięcej pije Warszawa i Łódź, dalej Poznań, Kraków i Pomorze. Lwów zajmuje bardzo chlubne miejsce, bo trzecie od końca. Najwstrzemięźliwsze są Stanisławów i Tarnopol. Obok statystyki, grafikonów i tablic nie pominięto i aforyzmów ostrzegawczych, ubranych jednak nietyle w patos, ile w dowcip. N. p. „Kieliszek uwalnia od kłopotów, ale tylko do rana". „Matko, jeżeli chcesz, aby dzieci twoje pomarły za młodu wskutek zaziębienia i chorób epidemicznych, częstuj je wódką, rumem, winem lub piwem".

Wystawa ma znaczenie przedewszystkiem dla mas. Czy ją jednak masy zwiedzają? I owszem. Przesunął się przez nią cały garnizon lwowski, wysłuchawszy rzeczowych objaśnień.

(h)

Niemcy chcą traktatu handlowego z Polską.

W „Königsberger Volkszeitung" ukazał się ostatnio charakterystyczny artykuł p. n. „Traktat handlowy polsko-niemiecki". Autor wykazuje, jak dalece eksport niemiecki ucierpi z powodu ostatnich zarządzeń celnych Polski. Dziennik domaga się rozpoczęcia przez rząd nowych rokowań z Polską w celu zawarcia nowego traktatu handlowego. W końcu dziennik podnosi ważność rynku polskiego dla Niemiec i jako argument za koniecznością zakończenia wojny celnej cytuje ustęp ze sprawozdania Związku Izb handlowych we Wrocławiu.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Piątek, 22 stycznia.

LWÓW (381). Godz. 11.45: Trans. z Warszawy. Przegląd bieżącej Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu. — **Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych.** — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.15: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13.25—15.00: Przerwa. — **15.00: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 15.15: Trans. z Warszawy. Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. — 15.20: Trans. z Warszawy. Komunikat L. S. G. — 15.25: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla nauczycieli. — 15.45: Trans. z Warszawy. Giełda pieniężna oraz komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — **15.50: Audycja dla chorych w opr. ks. kapelana Michała Rękasa i koncert.** — 16.20: Trans. z Warszawy. Odczyt. — **16.40: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva rerum".** — 16.55: Trans. z Warszawy. Lekcja języka angielskiego. — 17.10: Trans. z Warszawy. „Bismarck a Polska w r. 1863". — 17.35: Trans. z Warszawy. Koncert orkiestry dętej Zaw. Związku Muzyków Rzecz. Polsk. — **18.50: Rozmaitości. — 19.10: „Prawo do wielkości".** — 19.30: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **19.35: Odczytanie programu na dzień następny i płyty gramofonowe.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Pogadanka muzyczna. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. — W przerwie koncertu feljeton literacki. — 22.40: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.45: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 22.50—24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 20 stycznia.

Na Giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany. Nastrój ospały.
Tesp. 90.—.
Dolar pryw. 8.91½.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 20 stycznia.

Na Giełdzie obroty w życie przy cenach utrzymanych. Na ogół sytuacja bez zmiany. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.
Podwołoczyska.
Ceny giełdowe:
Żyto małop. jednol. 25.25 do 25.50; żyto małop. zbior. 24.50 do 24.75.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 stycznia.

WADLUTY: Dolary 8,91,5.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poż. budowlana 32,25—31,60; 4% poż. inwest. 83,—; 4% poż. poż. inwest. ser. 90,—; 5% poż. konwers. 40,—; 4% poż. dolarowa 43,00—44,00; 7% poż. stab. 51,75—52,25.

DEWIZY: Belgja 124,35; Holandja 359; Nowy Jork kab. 8,92,3; Paryż 35,11; Praga 26,41,5; Szwajcarja 174,25; Berlin 211,10; Londyn 30,90—30,85; Włochy 45,10.

AKCJE: Bank Polski 102—103; Sole potas. 90.

STELLA OLGIERD. 6)

Na nowiu...

Powieść.

Dziewczyna dostrzegła, że jakieś myśli niepokojące młodego, kłębią mu się pod czaszką. Leciuchno, niby nieumyślnie, oparła mu dłoń na ramieniu i przychyliła się ku jego plecom, osnuwając mu znowu szyję pieszczotą oddechu.

— Co pan Tolek tak tam obmyśla? Zląkł się tej księżniczki? Czy przestraszyło pana, że mogę naprzykład być złodziejką.

— Oj, to prawda! — Prawie ucieszył się z tej możliwości i poweselał odrazu. — Bo i najprędzej tak jest!

Długie czarne rzęsy załopotały nad oczyma, w których odbiło się zdziwienie.

— Jakto?

— A bo mnie panna Tamara ukradła serce...

— Ach! — lekceważące odęcie ślicznych ust. — Ja myślałam, że panu zginęło coś, mającego większą wartość.

— To moje serce ma dla panny Tamary tak małą wartość?

— Żeby to było ze złota, jak te, co na ołtarzach wieszają, to chociażby się ukraść opłaciło, ale tak?... — obracała w żart poprzednie powiedzenie.

Tymczasem pasażerowie, zaciekawieni początkowo rozmową, półszeptem prowadzoną, przekonawszy się, że idzie tu o zwykły flirt ślicznej pasażerki z przystojnym kierowcą, zajęli się swojemi sprawami. Jedni narzekali na „ciężkie czasy" w związku z taniością produktów rolnych, których nikt nie kupuje, inni żalili się, że zarobków niema.

— O, ten dziedzic z Marnic daje ludziom zarabiać sporo grosza! — objaśnił gospodarz z Ryków, ten, co poprzednio już o nowym dziedzicu tyle opowiadał, — ale cóż, kiedy on jeden na wszystkich nie wystarczy.

— E, u Niemców grosza dla wszystkich wystarczy — zaśmiał się znowu były handlarz końmi.

— Wielką mamy pomoc z tych Niemców! — westchnął ktoś pobożnie.

— Ale i szkody niemało! — zauważył jakiś szczupły blondyn, w wyszarzanem paletku. — I nie wiadomo, czego więcej...

— Dlaczego: szkody? Co za szkoda nam teraz od Niemców? — wtrącił się znowu kupiec - pasażer, który wsiadł w Makowie. — Dzięki Bogu, wojny niema, to i szkody niema. A zresztą i w czasie wojny kto rozum miał, to przez Niemców mógł zyski ciągnąć.

— Prawda, że szkody to znowu takiej niema, a zawsze, co człowiek na kopaniu u nich zarobi, to zarobi! Trzy marki dziennie płacą, deputat dają a u nas? Pruj człowieku ostatnie siły z siebie, za te głupie trzy złote — opowiadała wieśniaczka, po miejsku ubrana.

— Żebyście to chociaż ów grosz tu, do kraju przynieśli... — zauważył blondyn.

— A to po co? żeby nam podatki większe nałożyli u nas? Oho, Niemcy mądry naród, ludzi poucza. U nich tam najlepiej zostawić, jak człowiekowi „duchem" nie potrzeba, bo to i podatku tam się od tego grosza nie płaci, a i procent przyrasta...

— Czyż u nas nie zapłacilibyby w każdej kasie procentu? A obcych wzbogacać?...

— Jakto? A czy to nie „jeich pieniądze? — zdziwiła się wieśniaczka. — To „jeich" marki, a nie nasze złote!

— Skoro jednak wy im się wysługujecie, skoro ta zapłata za nasz polski trud i polski znój, to staje się już polską krwawicą. I tą polską krwawicą obcy, a nie swoi się bogacą.

— U nas pracy niema, sama biedota. A Niemiec, to każdy pan! Każdy najmie do kopania, a u nas, to jak kto może, tak sobie sam radzi... Naród u nas biedny, zarobić potrzebuje, to i do bogatego ciągnie, choć wiadomo, że pracą tego biednego stoi bogaty.

— Co tu dużo mówić — przeciął dysputę kupiec, co wsiadł w Makowie. — Niemcy potrzebni są nam, a my im. Z nimi może jest niedobrze, ale bez nich byłoby zupełnie źle!

Dwaj jego najbliżsi sąsiedzi, owi kupcy, którzy omal nie spóźnili się do autobusu, trwożnie jakoś spojrzeli po sobie.

W Przasnyszu wysiadła większość pasażerów, ku Chorzelom jechało już niewiele osób.

— Panna Tamara napije się może czego? — Jakoś nie zbyt śmiało zwrócił się do dziewczyny kierowca, snadź pod wpływem owych myśli, jakie poprzednio przesuwały mu się przez mózg. — Robi się gorąco...

— Owszem, ale pójdę z panem, żeby pana nie trudzić.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Marceli Szarota

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.